

KS. HENRYK RYBUS

## **DZIAŁALNOŚĆ SYNODALNA BISKUPA MACIEJA DRZEWICKIEGO W DIECEZJI WŁOCŁAWSKIEJ (1514—1531)\***

Treść. Wstęp; I. Synod włocławski 1516 r. i jego ustawy; II. Rozuchy w Gdańsku poprzedzające synod pomorski 1516 r. Dekrety tego synodu; III. Synody diecezjalne we Włocławku i na Pomorzu w latach 1518—1526.

### WSTĘP

Dotychczasowa literatura historyczna w stosunku do działalności synodalnej Macieja Drzewickiego w diecezji włocławskiej i pomorskiej wymaga pewnych sprostowań i uzupełnień. W katalogu biskupów włocławskich Stefana Damalewicza, opartym w nieznacznym tylko stopniu na archiwaliach włocławskich, nie ma najmniejszej nawet wzmianki o synodach diecezjalnych odbytych za czasów tego biskupa, tj. w latach 1514—1531<sup>1</sup>. Ks. Jan Korytkowski w życiorysie arcybiskupa Drzewickiego wymienił tylko jeden synod włocławski, którego daty odbycia nie potrafił ustalić, wyrażając przypuszczenie, iż miało to miejsce w końcu 1516 lub z początkiem 1517 roku<sup>2</sup>. Opracowany i wydany przez ks. Zeno-

---

Artykuł ten stanowi jeden z rozdziałów trzeciej części monografii o prymasie Macieju Drzewickim: „Działalność kościelna w diecezji włocławskiej”.

<sup>1</sup> S. Damalewicz, *Vitae Vladislaviensium episcoporum*, Cracoviae 1642, s. 359—369.

<sup>2</sup> J. Korytkowski, *Arcybiskupi gnieźnieńscy*, t. II, Poznań 1888, s. 775; stronica ta następuje w wydawnictwie bezpośrednio po s. 754, ale według tej pomyłonej paginacji cytujemy w toku pracy.

na Chodyńskiego synodyk diecezji włocławskiej i pomorskiej nie uwzględnił też pełnej liczby synodów diecezjalnych, odbytych przez biskupa Drzewieckiego<sup>3</sup>. Jako udokumentowane przekazami źródłowymi wymienił on trzy synody diecezjalne, a mianowicie dwa odbyte w 1516 r., we wrześniu dla duchowieństwa dolnej części diecezji i w końcu października dla archidiakonatu pomorskiego, oraz jeden synod z 1518 r., którego miejsca i daty odbycia nie potrafił określić z powodu braku odpowiednich śladów w materiale źródłowym. Poza tym wyraził przypuszczenie, że w latach 1518—1531 ze względu na konieczność przywrócenia jedności zwłaszcza wśród kleru Pomorza w okresie rozszerzania się tam luteranizmu odbywać musiały się synody diecezjalne, i że ustaw na nich wydanych nie udało się odnaleźć<sup>4</sup>. Władysław Pocięcha w życiorysie Macieja Drzewickiego, opracowanym na bardzo szerokiej podstawie źródłowej, zwłaszcza w części dotyczącej działalności dyplomatyczno-politycznej, kwestię jego synodów diecezjalnych nieco zagmatwał i liczbę ich pomylił; bezpodstawnie wyraził przypuszczenie, że pierwszy zamierzony na 21 września synod we Włocławku nie odbył się, a został przeniesiony na dzień 4 października na Pomorze do Subkowych, wiążąc też z tym synodem wydane z inicjatywy Drzewickiego u J. Hallera w Krakowie 13 V 1517 r. ustawy synodalne<sup>5</sup>. Oprócz tego miał Drzewicki według Pocięchy odprawić jeszcze jeden synod w Subkowych we wrześniu 1523 r. i synod diecezjalny włocławski 31 maja 1525 r.<sup>6</sup>

Zaznaczona powyżej rozbieżność w ustalaniu liczby i terminów odbytych przez Drzewickiego synodów w jego z kolei drugiej diecezji została spowodowana brakiem dotarcia do odpowiednich źródeł, jakimi zazwyczaj są ustawy poszczególnych synodów ściśle określonych lub zarządzeń administracyjnych nieraz na takich zjazdach wydawanych. Dlatego też, by przedstawić możliwie dokładną liczbę tych synodów, czas i miejsce ich odbycia, podjęta została przez piszącego szczegółowa analiza wszelkich na ten temat najdrobniejszych na-

<sup>3</sup> Statuta synodalia dioecesis Wladislaviensis et Pomeraniae, collegit et edidit Zeno Chodyński. Varsaviae 1890, ss. XXXIII + 298, s. XXIII—XXIV.

<sup>4</sup> Tamże, s. XXIV.

<sup>5</sup> W. Pocięcha, Maciej Drzewicki, kanclerz, arcybiskup gnieźnieński (1467—1535), Kraków 1946, s. 12. Jest to rozszerzony życiorys w stosunku do umieszczonego w *Polskim Słowniku Biograficznym*, t. V, s. 409—412.

<sup>6</sup> Tamże, s. 16 n.

wet wzmianek i aluzji źródłowych. Na wstępie tych rozważań trzeba zwrócić uwagę na szczególną praktykę biskupów włocławskich odbywania podwójnych synodów diecezjalnych, odrębnych dla archidiaconatu pomorskiego i reszty diecezji. W sposób oczywisty przekonują o tym odpowiednie wydawnictwa źródłowe np. z okresu biskupich rządów Krzesława z Kurozwek i Wincentego Przerębskiego<sup>7</sup>.

#### I. SYNOD WŁOCŁAWSKI 1516 R. I JEGO USTAWY.

Rok 1516 najbardziej stosunkowo wolny od zajęć natury politycznej można uważać za okres niezwykle intensywnej pracy pasterskiej biskupa Drzewickiego dla diecezji, pracy znaczonej wielokierunkowością poczynań. Wśród nich nie brakło też projektu odbycia w możliwie bliskim terminie podwójnego synodu diecezjalnego. Synod taki, jak zobaczymy, postulowały ważne powody częściowo różne dla górnej i dolnej części diecezji. Niewątpliwie jeszcze podczas podróży dyplomatycznej byłego kanclerza koronnego w 1515 r. po kongresie wiedeńskim zrodziła się myśl tego rodzaju zjazdu duchowieństwa i zetknięcia się z nim bezpośrednio ordynariusza<sup>8</sup>. Nie możemy określić ścisłej daty przyjazdu biskupa do Włocławka, ale to jest pewne, że w pierwszych dniach marca był on już w swej stołecznej rezydencji.

Pomimo dającej się stwierdzić dopiero latem oficjalnej intymacji biskupiej o zamierzonym synodzie, już wczesną wiosną myśl taka była znana najbliższym współpracownikom biskupa. W połowie zaś kwietnia sam ordynariusz na publicznej audiencji w kancelarii swojej przewodnicząc podczas rozprawy sądowej przeciw kaznodziei kościoła Panny Marii w Gdańsku, Klemensowi, rozstrzygnięcie jej odłożył „do najbliższego synodu diecezjalnego”<sup>9</sup>.

W uroczystość św. Franciszka tj. 4 października 1516 r. miał się odbyć synod prowincjonalny w Łęczycy. Na sesji generalnej 16 sierpnia kapituła włocławska w obecności bis-

<sup>7</sup> B. Ulanowski, *Acta iudiciorum ecclesiasticorum. Monumenta mediaevi historica*, t. XVIII, ss. 247—301 passim.

<sup>8</sup> Por. H. Rybus, Prymas Maciej Drzewicki, *Zarys biografii (1467—1535)*, *Studia Theologica Varsaviensia* II, 1964, s. 263 n.

<sup>9</sup> ADW (Archiwum Diecezjalne we Włocławku), *Acta episcopalia*, v. 19, f. 5 (14 IV 1516).

kupa wybrała delegację na ten synad w osobach archidiakona Jana Parzniewskiego i kanonika Jakuba Arciszewskiego. Biskup, chcąc uprzędzić ten synod prowincjonalny, ustalił wtedy termin od dawna zamierzonego synodu diecezjalnego na niedzielę 21 września; miejscem jego odbycia miał być Włocławek. Określony też został cel, dla którego synod ten został ustanowiony, a mianowicie dla „pouczenia i poprawy duchowieństwa diecezjalnego”<sup>10</sup>. Synod miał zgromadzić we Włocławku tylko kler archidiakonu włocławskiego i kruszwickiego. Dla archidiakonatu pomorskiego zamierzał biskup odbyć odrębny synod w terminie nieco późniejszym; zbytnia bowiem odległość od Włocławka utrudniała zdaniem biskupa przybycie do niego duchowieństwa pomorskiego. Dlatego zobowiązał kapitułę do nierozgłaszania o terminie synodu włocławskiego aż do ustalenia czasu i miejsca synodu dla północnej części diecezji. Jakoż dopiero w czwartek 11 września 1516 r. biskup zetknąwszy się z kapitułą na sesji tygodniowej podał do wiadomości ustalenie terminu synodu dla Pomorza na sobotę 4 października tr. Kapitułę katedralną mieli reprezentować na tym synodzie i towarzyszyć biskupowi archidiakon Jan Parzniewski i kanonik Jakub Arciszewski, a więc ci sami, których wybrano w sierpniu jako delegatów na synod prowincjonalny<sup>11</sup>. Stało się to z powodu odroczenia terminu synodu prowincjonalnego<sup>12</sup>.

Ustalono zatem terminy synodu diecezjalnego, jako dwóch oddzielnych zjazdów, na 21 września we Włocławku i 4 października w Gdańsku. I rzeczywiście odbył się ten pierwszy z czasów Drzewickiego zdublowany synod diecezjalny w ustalonym dniu dla Włocławka, a w późniejszym niż pierwotnie postanowiono dla Pomorza.

Na synodzie odbytym we Włocławku ogłosił ordynariusz ustawy, które miały normować życie i postępowanie duchowieństwa. Potem zostały one wydane drukiem przez oficynę Jana Hallera w Krakowie w dniu 13 maja 1517 roku<sup>13</sup> na podstawie rękopisu, który przeszedł później do zbiorów Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie<sup>14</sup>. Prawdopodobnie zacho-

---

<sup>10</sup> ADW, Acta capituli, v. I, f. 239.

<sup>11</sup> Tamże, f. 244.

<sup>12</sup> Por. J. Korytkowski, Arcybiskupi gnieźnieńscy, t. II s. 633.

<sup>13</sup> K. Estreicher, Bibliografia polska, XV s. 345.

<sup>14</sup> W. Wisłocki, Katalog rękopisów Biblioteki Uniwersytetu Jagiellońskiego. nr 2854 k. CXXXIII—CXXXVII pt. Statuta synodalia pro dioecesi

wał się jedyny egzemplarz drukowanych ustaw w Bibliotece PAN w Kórniku pod sygn. Cim. O. 2. Jest to druk in 8° złożony z ośmiu nieliczbowanych kart; na karcie pierwszej otwiera ustawy odezwa biskupa Drzewickiego do duchowieństwa diecezji. Oprócz druku i wspomnianego rękopisu będącego jego podstawą istniał jeszcze jeden rękopis współczesny tych ustaw pisany przez ówczesnego prepozyta kaplicy św. Doroty przy szpitalu dla ubogich i rektora szkoły parafialnej w Kowalu pod Włocławkiem, niejakiego Michała syna Macieja z Krobina, kleryka diecezji poznańskiej<sup>15</sup>. Rękopis ten posłużył ks. Zenonowi Chodyńskiemu za podstawę do wydania ustaw synodu włocławskiego w jego synodyku diecezji włocławskiej i pomorskiej<sup>16</sup>. Rękopis ten jest ważnym dokumentem stwierdzającym, że rzeczywiście pierwszy synod Drzewickiego odbył się w zapowiedzianym dniu św. Mateusza 21 września 1516 r.<sup>17</sup>

Tekst ustaw poprzedza krótka odezwa biskupa Drzewickiego, w której stwierdza panujące w owych czasach rozluźnienie obyczajów wśród duchowieństwa i ludzi świeckich, co stało się może powodem wielu niebezpieczeństw dla dusz, i wobec czego on po długim rozważaniu „w archiwum swego serca” spełniając ciężący na nim obowiązek postanowił z pomocą bożą zapobiec podobnym niestosownościom i niebezpieczeństwom, oparłszy się na fundamencie prawa bożego, kanonów i statutów prowincjonalnych, dodając do ustaw swoich poprzedników niniejsze statuty. Po tym oświadczeniu następuje tekst owych statutów.

Wobec powyższej zapowiedzi należałoby spodziewać się przepisów zupełnie nowych i oryginalnych, jako owocu długotrwałego namysłu zapobiegającego złu ordynariusza. Tymczasem biskup urządził się praktyczniej: ani sam osobiś-

---

Władislaviensi. Na karcie tytułowej inną ręką wypisano następującą sentencję: *Si nescis quid lex et quid sit honestas, aptius est rastrum quam sacer ordo tibi.*

<sup>15</sup> MHW (Monumenta historica dioeceseos Władislaviensis), XXIII s. 49.

<sup>16</sup> Z. Chodyński, Statuta synodalia..., s. XIX opis rękopisu; s. 28—34 tekst ustaw.

<sup>17</sup> Tak chyba należy rozumieć załączoną przez Michała z Krobina bezpośrednio pod tekstem ustaw notatkę: *Thelos statutorum ecclesiae Władislaviensis scriptorum per me Michaelem de Crobijno, clericum dioecesis Poznaniensis, prepositum sancte Dorothe in Covale, finitorum in die sancti Mathei apostoli et evangeliste, anno domini millesimo quingentesimo sedecimo.* Tamże, s. XIX.

cie, ani też przez specjalnie powołanych kanonistów, nie opracował nowych przepisów normujących życie podległego sobie kleru. Praktyczność biskupa polegała na tym, iż uznawszy treść gotowych ustaw synodalnych za czyniącą zadość określonej celowi, dla którego został zwołany synod, ustawy te wykorzystał w całej rozciągłości, i niczego w nich nie zmieniając, ogłosił je jako swoje własne statuty dodane do analogicznych przepisów swoich poprzedników.

Arcybiskup Jan Łaski także dla poprawy obyczajów kleru swej archidiecezji odbył w dniach 10 i 11 maja 1512 r. swój pierwszy synod diecezjalny<sup>18</sup>. Ustawy tego synodu ogłosił arcybiskup drukiem w oficynie Hallera w Krakowie dwukrotnie, 7 X 1512 r. i 1 III 1513 r.<sup>19</sup> Identyczność ustaw Łaskiego z przepisami ogłoszonymi na synodzie wrocławskim 1516 r. stwierdził wydawca synodyku wrocławskiego<sup>20</sup>. Różnica według niego polegała jedynie na rozpoczęciu ustaw wrocławskich odezwą biskupa Drzewickiego.

Omawiane ustawy obejmują 72 artykuły nieliczbowane, których treścią są zakazy i nakazy normujące życie duchowieństwa; podają dość szczegółowe przepisy odnoszące się do administrowania sakramentów; przypominają obowiązki duszpasterskie; kładą nacisk na obowiązek głoszenia kazań w języku ojczystym, nauczania wiernych pacierza i zasadniczych prawd wiary; ostrzegają przed niekompetencją sądów świeckich w stosunku do duchowieństwa; traktują o przywilejach mu przysługujących, o obronie prawnej w stosunku do własności kościelnej; podkreślają obowiązki archidiacona i ostrzegają go przed popełnianiem nadużyć swego urzędu; w końcu zawierają polecenie, by wszelkie zarządzenia biskupa księży czym prędzej po zapoznaniu się z ich treścią odsyłali do drugich; wreszcie występuje biskup przeciw niedobremu zwyczajowi, jaki ogólnie począł się szerzyć, a mianowicie urządzaniu przez różne bractwa i kongregacje z okazji świąt i ich oktafów hucznych zabaw połączonych z pijaństwem i tańcami; wydaje biskup zakaz pożyczania sum pieniężnych

<sup>18</sup> J. Korytkowski, dz. cyt., II s. 607.

<sup>19</sup> K. Estreicher, Bibliografia polska, XXI s. 81. Bardzo szczegółowy opis obu wydań przebadanych egzemplarzy podał: J. Sawicki, Synody archidiecezji gnieźnieńskiej i jej statuty. *Concilia Poloniae* V. Warszawa 1950, s. 98—102.

<sup>20</sup> Z. Chodyński, Statuta synodalia, s. XXIV.

z kas bractw i kongregacji na procent, jako sprzeczne z obowiązkiem zwalczania lichwy.

Prof. Sawicki w swym synodyku diecezji gnieźnieńskiej przeprowadził szczegółową analizę tekstu uchwał Łaskiego z 1512 r. Tekstu ponownie krytycznie opracowanego nie wydał, poprzestając na emendacji wydawnictwa Ulanowskiego, który oparł się na wydaniu drugim tj. z 1513 r.<sup>21</sup> Ponieważ biskup Drzewicki za podstawę ustaw swojego synodu z 1516 r. przyjął to samo drugie wydanie Łaskiego, emendację tekstu dokonaną przez prof. Sawickiego<sup>22</sup> można by zaakceptować i do drukowanych ustaw wrocławskich w 1517 r.

Piszący korzystał z egzemplarza wspomnianego, znajdującego się w Bibliotece Kórnickiej. Tu bezpośrednio pod przedmową biskupa następuje tekst ustaw synodalnych. Nie tylko jednak przedmowa różni to wydawnictwo od ustaw Łaskiego; wrocławski zbiorek nie posiada artykułu oznaczonego przez Ulanowskiego jako pierwszy; wszystkie następne w ogólnej liczbie pokrywają się. A więc tekst zamknięty przez Ulanowskiego w artykułach od 2 do 73 pokrywa się z artykułami naszymi, które oznaczamy kolejno od 1 do 72. Minimalne różnice po uwzględnieniu emendacji Sawickiego zachodzące w tekście drukowanym przez Ulanowskiego a egzemplarzem kórnickim ilustruje poniższe zestawienie.

Przy dociekaniu źródeł statutów synodu gnieźnieńskiego prof. Sawicki za Abrahamem stwierdził, iż zostały one w przeważnej części zaczerpnięte ze statutów arcybiskupa Mikołaja Kurowskiego wydanych w latach 1407—1411<sup>23</sup>. Przedtem Kurowski był biskupem wrocławskim i także ustawy synodalne wydał dla diecezji wrocławskiej w 1402 r., których tekst opublikował Chodyński<sup>24</sup>. Ze względu na to pierwotne źródło można zgodnie z twierdzeniem biskupa Drzewickiego ogłoszone przezeń statuty uważać za rzeczywiście oparte na statutach jego poprzedników. Wszystkie różnice zaznaczone przez Sawickiego między ustawami gnieźnieńskimi Łaskiego i Kurowskiego mają pełne zastosowanie i w stosunku do ustaw Drzewickiego z 1516 r. i Kurowskiego z 1402 r.

---

<sup>21</sup> B. Ulanowski, Materiały do historii ustawodawstwa synodalnego w Polsce w w. XVI, Archiwum Komisji Prawniczej I, 325—555, s. 354—363.

<sup>22</sup> J. Sawicki, dz. cyt., *Concilia Poloniae* V, s. 102.

<sup>23</sup> Tamże, s. 109.

<sup>24</sup> Statuta synodalia, wyd. cyt., s. 1—9.

Art.	Ulanowski	Art.	B. Kórnicka Cim. O. 2.
9	ne sint	8	ne sacramenta ministrantes sint
10	commode horas suas in ecclesiis	9	eo modo horas suas in eccle- siis
12	superiores adeant	11	superiores habeant
13	sunt sententiae sunt admittendi satisfactum	12	sint sentencie sint admittendi satisfacturi
14	habuerunt sepulturam	13	habuerit sepulturam
18	laicus praesumat	17	praesumat laicus
26	privatione officii et bene- ficii	25	privatione beneficii
37	testimonium proferant	36	testimonium praestant
40	sine licentia	39	absque licentia
43	per summum pontificem	42	per solum pontificem

Biskup Drzewicki wydając w 1516 r. przepisy synodalne, jakkolwiek nie oryginalne, lecz przyjmując gotowe z archidiecezji gnieźnieńskiej, będące przeróbką dawnych przepisów Kurowskiego ogłoszonych dla diecezji kujawskiej i pomorskiej sprzed 113 laty, powodowany był jako biskup rozpoczynający administrowanie diecezją moralną koniecznością dostarczenia swemu duchowieństwu przepisów obowiązujących wszystkich, aby postępowaniu duchowieństwa diecezji nadać formalnie jednolity charakter. Niesilenie się na oryginalność przepisów miało swe uzasadnienie w dążności do jak największego upodobnienia obrazu moralnego duchowieństwa swej diecezji do gnieźnieńskiego, przynależnego do czołowej diecezji w kraju. Stąd też wymykają się racje czynienia biskupowi kujawskiemu zarzutów, że mając zamiar przy pomocy synodu diecezjalnego przeprowadzić reformę duchowieństwa, nie dokonał tego poprzez wydanie bardziej nowoczesnych i uwzględniających ówczesne warunki ustaw czy dekretów synodalnych. Starych przepisów mogło już nie być pod ręką, a nowe trzeba było czym prędzej wydać, by postulat poprawy obyczajów duchowieństwa można było

zacząć realizować. Oddając zaś duchowieństwu do rąk nowo zebrane przepisy synodalne można było domagać się stosowania się do zawartych w nich nakazów i zakazów.

## II. ROZRUCHY W GDAŃSKU POPRZEDZAJĄCE SYNOD POMORSKI 1516 R. DEKRETY TEGO SYNODU

Ustalony na dzień 4 października 1516 r. odrębny synod dla archidiaconatu pomorskiego z wielu powodów nie mógł się odbyć wtedy i został przeniesiony na koniec października. Przyczyny opóźnienia terminu nie wypłynęły jednak dopiero po przyjeździe biskupa na Pomorze. Niezawodnie wiele spraw zagmatwanych w maju 1515 r. w Gdańsku przez archidiacona Jana Parzniewskiego, awantury wśród tamtejszego duchowieństwa i między zwolennikami skłóconych z sobą rodzin mieszczańskich, sprofanowanie kościoła Panny Marii w Gdańsku i nałożony za to interdikt, to cały zespół trudności, które pierwotnie biskup zamierzał załatwić bezpośrednio po synodzie, ale ze względu na konieczne jeszcze uprzednie zniesienie się jego z magistratem gdańskim i ustalenie sposobu załatwienia różnych wstępnych czynności przedprocesowych oraz samo odbycie kilku procesów sądowych, to wszystko musiało odsunąć znacznie dalej termin samego synodu.

Biskup Drzewicki wybrał się z Włocławka na Pomorze z całą swoją kancelarią i delegatami zaraz po 26 września, gdyż w dniu tym zakończył we Włocławku zwykłe swoje posiedzenie sądowe. W każdym razie w dniu 6 października kancelaria biskupia rozpoczęła swoją działalność w siedzibie klucza dóbr biskupich na Pomorzu, w Subkowych<sup>25</sup>. Był to pierwszy przyjazd biskupa Drzewickiego na teren archidiaconatu pomorskiego i z zamku w Subkowych za kilkanaście dni miał odbyć uroczysty ingres do Gdańska i najwspanialszej świątyni, chluby tego miasta, kościoła Mariackiego.

Zeby jednak synodu pomorskiego i pobytu w Gdańsku ordynariusza nie traktować w oderwaniu od zdarzeń, które w wielkim stopniu stały się powodem skłaniającym biskupa do zarządzenia właśnie tego osobnego synodu dla północnej części diecezji, musimy cofnąć się wstecz o kilka lat, w ciągu

<sup>25</sup> ADW, A. episc. II f. 45', data zapiski 6 XI jest skutkiem pomyłki, a powinno być 6 X.

których stosunki kościelne i społeczne w Gdańsku stawały się coraz bardziej niespokojne.

Z Gdańskiem nawiązał biskup Drzewicki stosunki jeszcze przed swą papieską prekonizacją na biskupa włocławskiego<sup>26</sup>. Niebawem zaś po prekonizacji i kanonicznym objęciu diecezji celem dokładniejszego zorientowania się w stosunkach kościelnych, jeszcze w drugiej połowie grudnia 1513 r. wysłał do Gdańska swego notariusza Macieja Ośnickiego, wówczas kanonika płockiego, wraz z włodarzem klucza subkowskiego Stanisławem Zdziechowskim<sup>27</sup>. Mieli oni z imieniu biskupa omówić z senatem gdańskim szereg spraw, przedstawić niewątpliwie pogląd biskupa na cały zespół kwestii wspólnie obchodzących zarząd miejski i władze kościelne i równocześnie zorientować się w polityce władz miejskich względem biskupa i jego jurysdykcji<sup>28</sup>. W gratulacyjnym liście senatu gdańskiego do nowego biskupa przebijało zadowolenie z wyniesienia na tę godność dotychczasowego kanclerza koronnego, którego przychylny stosunek dla Gdańska upoważniał do wyrażenia nadziei dalszego zgodnego współżycia. Biskup w swej odpowiedzi z 9 marca 1514 r. starał się utwierdzić przedstawicieli miasta w tym przekonaniu, obiecując odnosić się do nich z uprzejmością i dotychczasową łaskawością, byleby z ich strony doznawał tego samego. Przechodząc do sprawy najistotniejszej, jaką jest jego jurysdykcja związana z zajmowanym stanowiskiem kościelnym, oświadczył, że będzie starał się wykonywać ją w taki sposób, by nie kolidowała z ich uprawnieniami. Nie chce bowiem „przykładać swego sierpa do cudzego żniwa”, ale oczekuje, by i oni w tych sprawach, które z prawa kościelnego przynależą do jego jurysdykcji, zachowali się w sposób należyty i sprawiedliwy. Dlatego też polecił swemu ofiçałowi i wikariuszowi generalnemu, by w wykonywaniu jurysdykcji postępował zgodnie z prawem kanonicznym i nie mieszał się do spraw świeckich. Wyraził nadzieję, że niewiele spraw będzie miał jego sąd do rozparzenia, jeżeli oni sami każdemu ze swych obywateli okażą sprawiedliwość. Na pytanie skierowane do niego, co sądzi w sprawie prowadzonej przez Bertolda Hacke, nie może biskup odpowiedzieć, gdyż

<sup>26</sup> Por. H. Rybus, Prymas Maciej Drzewicki. Zarys biografii, s. 241.

<sup>27</sup> Por. tamże, s. 256.

<sup>28</sup> APGd (Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Gdańsku), 300. D. 44. 236.

jej nie zna. Zawsze jednak zamierza postępować ku ich zadowoleniu z zachowaniem sprawiedliwości i słuszności, by mogli przekonać się o jego stałej względem siebie łaskawości i jego dobrej woli<sup>29</sup>. Jednak niebawem (kwiecień 1514) biskup przekonał się, że zlekceważyli sobie rajcy gdańscy jego zapewnienia i swoje własne obietnice, gdyż na interwencję jego pełnomocników, włodarza subkowskiego i notariusza, aby poddani biskupa nie byli krzywdzeni przez mieszczan, niczego nie uczynili. Jeszcze raz zatem wysłał tych samych i prosił magistrat, by tym razem postąpił, jak powinien<sup>30</sup>. Chodziło tu o osadników szkockich na przedmieściu Gdańska, ówczesnej wsi Oppenbruch, późniejszej Szotlandii, którzy za czasów biskupa Krzesława z Kurozwęk zostali osadzeni, a jako uprawiający tkactwo lniane już w 1508 r. za biskupa Wincentego Przerębskiego uważani byli przez Gdańszczan zrzeszonych w bractwie tkaczy za niepożądanych rywali<sup>31</sup>. Odtąd też datują się wystąpienia przeciw tym osadnikom, podlegającym jurysdykcji biskupa. Doniósł biskupowi włodarz z Subkowych o nowych szykanach wiosną 1514 r. przeciw nielubianym Szkotom. Tym razem magistrat gdański wydał w sposób urzędowy zakaz zatrudniania Szkotów i sprzedawania im czegokolwiek<sup>32</sup>. Wyrzucał biskup radzie miejskiej to bezprawie i samowolę, i chociaż mógłby prawnie dochodzić swych pogwałconych prerogatyw, to jednak jeszcze tym razem powstrzymał się i nie doniósł o tym królowi, w nadziei, że przedstawiciele miasta opamiętają się, zwłaszcza, że on w stosunku do nich nie zamierza działać na ich szkodę z uszczerbkiem ich autorytetu. Nawet wiele rzeczy przez nich dotychczas zdziałanych na szkodę Kościoła toleruje do czasu. Napomniął zatem do zachowania dobrych z nim stosunków. I wreszcie polecił załatwić sprawy poruczone od dawna jego wysłannikom<sup>33</sup>. Za wyrażoną na list ten przez rajców odpowiedź zapewniającą o pragnieniu zachowania przyjaznych stosunków biskup podziękował, zaz-

<sup>29</sup> Tamże, 300. D. 44. 239 (Wilno, 9 III 1514).

<sup>30</sup> Tamże, 300. D. 44. 243 (Wilno, 22 IV 1514).

<sup>31</sup> P. S i m s o n, Geschichte der Stadt Danzig, t. I s. 376; M. B o g u c k a, Walki społeczne w Gdańsku w XVI wieku. *Szkie z dziejów Pomorza t. I: Pomorze średniowieczne*, Warszawa 1958, s. 369—448; też, *Gdańskie rzemiosło tekstylne od XVI do połowy XVII w.*, Wrocław 1956.

<sup>32</sup> P. S i m s o n, dz. cyt. I s. 377.

<sup>33</sup> APGd 300. D. 44. 244 (Wilno, 12 V 1514).

naczając równocześnie, że postępują inaczej, gdyż krzywdzą jego poddanych w Oppenbruchu i w pobliżu Pucka. Ostrzegł więc, by dalej tak nie postępowali, a poza tym, by nie zatrzymywali należnych dziesięcin, a opornych nakłaniali do ich płacenia<sup>34</sup>. Sprawa zatrzymania dziesięcin przez wszystkie lata biskupich rządów Drzewickiego stanie się zresztą stałym tematem jego korespondencji z Gdańskiem i jednym z powodów pogarszania się wzajemnych stosunków.

Inne jednak sprawy w swoim założeniu obojętne dla kształtowania się stosunków biskupa do Gdańska ze względu na swój niepożądany obrót i płynące stąd skutki stały się zarzewiem niepokojów i nieporządków, doprowadzających do rozruchów o charakterze społecznym i w pewnym znaczeniu religijnym (kościelnym). Zresztą wypadki te dotychczasowa historiografia rewolty społecznej i religijnej w Gdańsku uwzględnia jako jeden z dowodów na tkwiące w społeczeństwie gdańskim odpowiednie dyspozycje psychiczno-moralne.

Już w jednym ze swych listów z 1614 r. do rady miasta Gdańska wspomniał biskup ogólnikowo o procesie w sądzie kościelnym prowadzonym przez Bertolda Hacke, co dowodzi, że sprawa ta miała dalekosiężny rezonans. Wspomniany Hacke, jeden z mniej zamożnych kupców, wytoczył proces przeciw ojczymowi swej żony kupcowi Sebaldowi Bechererowi, który był szwagrem burmistrza Filipa Bischoffa. Obie strony zaapelowały od wyroku zwykłego wydanego prawdopodobnie przez oficjała gdańskiego do Kurii rzymskiej<sup>35</sup>. Ta znów miała kolejno delegować dwóch rozjemców, najpierw biskupa pomezańskiego Joba, a potem opata cystersów w Bukowie. Wobec tego zapadły dwa sprzeczne wyroki: opat rozstrzygnął na korzyść Hackego, a biskup pomezański opowiedział się za Bechererem. Oba rozstrzygnięcia miały swych zwolenników wśród mieszczan i duchowieństwa gdańskiego, co w końcu doprowadziło do utworzenia się dwóch przeciwnych obozów.

Opat dla dodania powagi swemu wyrokowi ekskomunikował stronę przeciwną i jej pełnomocników, duchownych.

---

<sup>34</sup> Tamże, 300. D. 44. 245 (Wilno, 4 VII 1514).

<sup>35</sup> E. Kestner, Eberhard Ferber, Bürgemeister von Danzig, ZWG II, s. 79. W Archiwum Diecezjalnym we Włocławku nie ma żadnego śladu, by proces ten toczył się przed zastępującym biskupa oficjałem generalnym.

Przyczyniło się to do większego roznamietnienia i musiało doprowadzić do gwałtownych wystąpień względem siebie obu partii. Ekskomunikowani bowiem księży nie uznawali tego wyroku. Wśród nich był nawet sam oficjał, Mikołaj Schwichtenberg, zastępca proboszcza kościoła Mariackiego Henryk Gorm — kapłan szkocki i Tomasz, zdaje się wikariusz tego kościoła.

Wspomniany Henryk Gorm w dowód protestu przeciw niesłusznemu wyrokowi miał w dniu 4 marca 1515 r. przystąpić do odprawiania nabożeństwa w kościele Panny Marii. Wówczas wtargnął do kościoła tłum złożony z kilkunastu przedstawicieli partii przeciwnej i dotkliwie pobił Gorma; tylko ucieczka uratowała go od śmierci. Zbeshczeszczenie kościoła zaniepokoiło radę miejską, która zaraz wysłała specjalnego posła do burgrabiego Eberharda Ferbera, przebywającego w orszaku króla Zygmunta Starego zdążającym z Krakowa na zjazd do Preszburga. Poseł rady dopiero w Tyrnawie zetknął się z Ferberem i złożył mu szczegółową relację o zaszłych wypadkach w Gdańsku. Ten znów odbył rozmowę z biskupem Drzewickim, którego gniew i oburzenie starał się ułagodzić.

W ten sposób w ogólnych zarysach w oparciu o archiwalia gdańskie i najstarszą kronikę<sup>36</sup> gdańską przedstawia historiografia niemiecka i zależna od niej polska przebieg wydarzeń powodujących pierwsze rozruchy w Gdańsku 1515 r., nasilające się przez interdykt, jakim władze kościelne obłożyły kościół Panny Marii<sup>37</sup>.

Relacja jednak taka nie jest bez zastrzeżeń obiektywna i nie oparta na pełnej podstawie źródłowej, bo nie uwzględniła odpowiedniego materiału, jaki zawiera archiwum kościelne we Włocławku. Podobne nieścisłości odnoszą się do dalszego rozwoju wypadków oraz ostatecznego załatwienia przez biskupa. Na ostatni etap likwidacji zakłóceń powstałych wtedy wśród duchowieństwa za pośrednictwem zwoła-

---

<sup>36</sup> Christoph Beyer, *Das ältere Danziger Chronik. Scriptorum Rerum Prussicarum V*, s. 470—480.

<sup>37</sup> T. Hirsch, *Die Ober-Pfarrkirche von Sankt Maria in Danzig in ihren Denkmälern und ihren Beziehungen zum kirchlichen Leben Danzigs überhaupt*. Danzig 1843—1847; A. Lorkiewicz, *Bunt gdański w roku 1525. Przyczynek do historii reformacji w Polsce*. Lwów 1881; P. Simson, dz. cyt.; E. Kestner, dz. cyt.; H. Zins, *Ród Ferberów i jego rola w dziejach Gdańska w XV i XVI w.* Lublin 1951.

nego dla archidiaconatu pomorskiego synodu diecezjalnego żaden z dotychczasowych autorów nie zwrócił uwagi<sup>38</sup>.

Najpierw trzeba wprowadzić poprawkę chronologiczną do relacji o tumulcie w kościele Mariackim, którego powód dał archiprezbyter tego kościoła przez przystąpienie do spełniania swych obowiązków. Nie mogło to mieć miejsca w drugą niedzielę Postu, tj. w dniu 4 marca, ale o kilka dni wcześniej, niż wymienia to wspomniana literatura historyczna, gdy zwrócić uwagę na niemożliwość pokonania odległości Gdańska od Włocławka w ciągu jednej doby (ok. 240 km utartym szlakiem). W poniedziałek już bowiem, 5 marca, był Gorm we Włocławku i osobiście stawiawszy się w trybunale oficjała złożył doniesienie na sprawców dokonanego na nim napadu. Obecni w kancelarii urzędnicy i świadkowie mogli naocznie stwierdzić widoczne na jego ciele skutki pobicia<sup>39</sup>.

W dwa dni później, 7 marca, przed oficjałem włocławskim Janem Parzniewskim wystąpił ze skargą w imieniu oficjała gdańskiego Mikołaja Schwichtenberga i pewnej grupy księży pełnomocnik Jan Gilerist przeciwko księdzu Benedyktowi Kikiebuszowi przybyłemu do Gdańska z diecezji kamieńskiej<sup>40</sup>.

W ten sposób zasygnalizowane zostało we Włocławku nowe i niezmiernie trudne zadanie, jakie w zastępstwie biskupa stanęło przed archidiaconem Parzniewskim: ponowne zaprowadzenie porządku. Biskup przebywający z dala od diecezji, uczestnicząc w zjeździe preszburskim i kongresie wiedeńskim, a następnie mając jeszcze przed sobą misję dyplomatyczną do Włoch nie mógł swemu zastępcy przesłać bar-

<sup>38</sup> Nie ustrzegł się Lorkiewicz (Bunt gdański, s. 29) powtarzania nieuzasadnionych oskarżeń oficjała gdańskiego Jakuba Longusa, którego w swej charakterystyce będącej odbiciem nieprzychylnego sądu rady miejskiej niesłusznie skrzywdził. Obiektywną analizą śladów działalności tego sumiennego oficjała zrehabilitował go P. Czaplewski (Wykaz oficjałów gdańskich i pomorskich od 1467 do 1824 r., RTNT 12, s. 17 n.).

<sup>39</sup> ADW, A. offic. nr 110 f. 92 : 5 III 1515 Per se Gdanum querela. Honorabilis Henricus Gorm actu presbiter de Gdano iniuriam sibi nuperrime in ecclesia dive Virginis Marie in oppido maiori Gedanensi per certos temerarios et sacrilegos et eorum complices in capillam trahendo et mutilando, wlnorando eodem factam, ad animum revocavit, offerens se lacius daturum in scriptis per diem hodiernam. Et ibidem wlnus digiti in iunctura manus sinistrae minoris sibi inflictum cruentum iudicialiter coram domino, levioeremgue faciei, qui tunc in eo apparebat ostendit, petens sibi de remedio opportuno provideri.

<sup>40</sup> Tamże, f. 93—93'.

dziej szczegółowych instrukcji, zwłaszcza że z jednostronnej relacji Ferbera polegającemu też oświeceniu przez radę miejską, nie mógł od razu wyrobić sobie należytego sądu o sytuacji panującej w Gdańsku. Dlatego najpierw wydał oficjałowi ogólną dyspozycję, by przystąpił zgodnie z wymaganiami prawa kościelnego, doradzając przy tym ostrożność i rozważę celem uniknięcia większego jeszcze zaognienia konfliktu.

Tak można wnioskować z treści listu skierowanego z Preszburga do rady miejskiej w Gdańsku w dniu 26 marca<sup>41</sup>, w którym wspomniał o poleceniu danym oficjałowi. Nie mógł, chociaż sam oddalony od diecezji, nie zwrócić uwagi na wielką zniewagę wyrządzoną kościołowi przez pogwałcenie przysługującego mu immunitetu (prawa azylu). Zachęcał zatem przedstawicieli miasta, by sami starali się o przywrócenie porządku i przyczynili się do zlikwidowania powstałych zamieszek.

Parzniewski musiał więc wybrać się do Gdańska. Przedtem jeszcze wysłał list do tamtejszych rajców, list niezmiernie ciekawy, pominięty jednak w swej zasadniczej treści przez piszących o zamieszkach w Gdańsku w 1515 r. Jest to ważny dokument w sposób merytoryczny oświetlający istotny przebieg procesu skłóconych z sobą rodzin i ostateczną decyzję Kurii rzymskiej, anulującej poprzednie dwa wyroki oddzielnych komisarzy papieskich. Jako archidiakon włocławski był Parzniewski dobrze zorientowany w ostatniej zwłaszcza fazie procesu, sprawy prowadzonej przez współczłonka tej samej kapituły, kustosza Pawła Biedzrowskiego, działającego jako delegat apostolski. Wyrok wydany przez niego uchylał obydwaj poprzednie wyroki. Dlatego też dla Parzniewskiego i całej kapituły było kwestią oczywistą, że ekskomunikowani przez opata księża i wypędzeni z miasta powinni być uważani za wolnych od cenzur. Przeciwnie zaś tych, którzy pozostali w mieście i nie okazali posłuszeństwa dekretem kustosza Biedzrowskiego należy uważać za ekskomunikowanych. Władza poprzednich komisarzy z chwilą delegowania przez Kurie rzymską Biedzrowskiego ustała i wyrok przez nich wydany nie posiadał żadnej mocy prawnej. I chociaż w świetle takiej interpretacji wydaje się rzeczą oczywistą, że proces przeciw nieposłusznym jest bardzo prosty i każdy by mógł go przeprowadzić, to jednak archidiakon znając na podstawie zwyczajnych procesów szczególne nie-

<sup>41</sup> APGd, 300. D. 44. 251.

posłuszeństwo kleru tej prowincji przystępuje do procesu generalnego z przekonaniem, że „nieokiełznanej jego bezczelności nie uda się w żaden sposób poskromić” Dla przebiegania wszakże Boga, dla dobra i trwałości Rzeczypospolitej, Pomorza i Prus, według życzenia rady miejskiej przystąpi do tego procesu. List swój zakończył archidiakon włocławski znamienym oświadczeniem: „Naprawdę boleję na tym, sławetni mężowie, że w tym mieście królewskim tak szczyjącym się bogactwem wszelkich cnót poczyna szerzyć się herezja i odszczepieństwo; tylko patrzeć jak szybko zarazi pospólstwo”<sup>42</sup>. Złowrózne przewidywania spełniły się niestety w kilka lat później. Słów Parzniewskiego stwierdzających herezję i odstępstwo w Gdańsku w 1515 r. nie można brać w sensie dosłownym; to, co takim mianem zostało określone przez myślącego kategoriami prawnymi oficjała, miało oznaczać przestępstwa wobec karności kościelnej. Jeszcze nowatorstwa religijnego w ścisłym znaczeniu być nie mogło<sup>43</sup>.

Biskup Drzewicki jednak mimo wszystko nie poprzestawał na pierwotnie przesłanej Parzniewskiemu ogólnej instrukcji, ale w następnych listach jeszcze pouczał go i doradzał, w jaki sposób winien przystąpić do zlikwidowania powstałych zaburzeń. Przede wszystkim kładł nacisk na konieczność zachowania ostrożności i przestrzegał przed gwałtownym i zbyt surowym wystąpieniem. Doszedł jednak do wniosku, że celem lepszego zorientowania się w przebiegu i dla wykrycia rzeczywistych sprawców powinien archidiakon udać się na Pomorze.

Na zasadzie niewątpliwie nadesłanego przez ordynariusza zarządzenia do Włocławska nastąpiła zmiana w administracji diecezji, polegająca na tym, że od 16 kwietnia 1515 r. archidiakon posiadający urząd oficjała i wikariusza generalnego zatrzymał tylko ten drugi, a funkcje oficjała przejął kanonik Stefan Łochowski<sup>44</sup>. Nie oznaczało to odebrania Parzniew-

<sup>42</sup> Tamże, 300. D. 44 141 (25 III 1515): „(—) doleo revera, spectabiles viri, in civitate illa regia ac omnium virtutum uberrima heresim el scismata pullulare; propediem, proh dolor, in vulgum proditura”. Wspomniany w tym liście kustosz Biedzrowski zmarł za dwa dni, 27 II (Por. ADW. A. cap. I f. 226).

<sup>43</sup> Por. P. Simson dz. cyt. I s. 392.

<sup>44</sup> ADW, A, offic. nr 110 f. 99: 16 IV 1515 „Acta actorum, relacionum et sententiarum coram reverendo patre domino Stephano Lochowski canonico et officiali Wladislaviensi generali tunc existente, vicariatu persistente in spiritualibus circa reverendum patrem dominum Ioannem de Parznyowy-

skiemu urzędowi oficjała wrocławskiego na stałe, ale było posunięciem taktycznym ordynariusza, nienaruszającym jurysdykcji oficjała pomorskiego. Na terenie Pomorza nie mógłby Parzniewski działać jako oficjał wrocławski. Poza pozostawieniem urzędu wikariusza generalnego biskup prawdopodobnie wzmocnił autorytet Parzniewskiego przez danie mu specjalnych prerogatyw do rozstrzygnięć wiążących, mianując go swym komisarzem. Łochowski zaś oprócz zwykłych funkcji sędowniczych w konsystorzu wrocławskim rzeczywiście na czas nieobecności Parzniewskiego posiadał całą jurysdykcję w diecezji, ale chyba tylko z delegacji Parzniewskiego.

W dniu 18 kwietnia ostatni raz urzędował archidiacon Parzniewski we Wrocławku, skąd z powodu narastającej zarazy musiał wyjechać. Ta okoliczność przyspieszyła jego wyjazd na Pomorze<sup>45</sup>. Powiadomił radę miejską w Gdańsku, że 19 kwietnia wyruszy z Wrocławka<sup>46</sup>, aby w niedzielę najbliższą znaleźć się już w Subkowych pod Tczewem. Wracając do zaszytych w Gdańsku wypadków wyraził w stosunku do rajców gdańskich podejrzenie, że znają dobrze spiskowców zamieszek, a zrzucają winę na anonimowy tłum. Zresztą i jemu znane są ich nazwiska. Przyjście w pobliże Gdańska po to, by zyskać tam lepsze informacje niż te, jakie mu przesłali w swym liście. Da mu to podstawy do podjęcia odpowiedniej decyzji. Wyraził też refleksję, że nierozwaga i pośpiech nie doprowadzą do niczego. „Będzie więc przyglądał się i rozważał, jak bardzo przybiera na sile krzyk wzniecony przez osoby duchowne”<sup>47</sup>.

Niezwłocznie po przyjeździe do Subkowych w dniu 22 kwietnia powiadomił Parzniewski o tym radę miejską

---

cze archidiaconum Wladislaviensem, habita et facta ab hinc incipiunt, me Mathia Lubowesky coram paternitate sua etiam actorum et causarum notario et scriba tunc existente”. Pomimo powyższego tytułu nie wpisywał notariusz akt nowego tymczasowego oficjała, lecz księga nadal pozostała przy Parzniewskim i zabrana w podróż na Pomorze.

<sup>45</sup> Tamże, I, 100 (18 IV 1515): „ab hinc coram reverendo patre domino Ioanne de Parznyowycze archidiacono vicarioque in spiritualibus Wladislaviensi in loco cicitate Wladislaviensi omnes audientie cessaverunt. Quia iam tunc innibi sevicia pestis ut ex certis indicis comperiebatur incipiebat pullulare, ideo tunc primum dominus archidiaconus in Prussiam ad Subkowy prope Gdanum discessit”.

<sup>46</sup> APGd, 300. D. 44. 254.

<sup>47</sup> Tamże, 300. D. 44. 255.

w Gdańsku. Biskup kolejno przysłanymi trzema listami wyczerpująco poinformował go, jak ma postąpić w sprawie incydentu zaszłego w kościele Mariackim w Gdańsku. Dzięki też tym listom cały przebieg wypadków jest mu dokładnie znany i nie potrzebuje przeprowadzać specjalnych dochodzeń. Ale mimo to dla jak najlepszego wyświetlenia prawdy postanowił wezwać do siebie na przesłuchanie zgodnie z poleceniem biskupa niektórych duchownych. Aby wezwanie to było skuteczniejsze prześle je przez Mikołaja, osobistego notariusza biskupiego, pozostawionego przez ordynariusza w Subkowyh<sup>48</sup>. Na podstawie osiągniętych informacji przystąpi do załatwienia i zakończenia sprawy według wymagań prawa, sprawiedliwie, w obronie honoru biskupa i jego stolicy oraz zgodnie z życzeniem senatu gdańskiego, jak polecił mu biskup.

O samych badaniach i osobach im poddanych nie ma żadnych śladów w aktach Parzniewskiego; pewno poprzestał na ustnych informacjach kilku wybitniejszych przedstawicieli spośród duchowieństwa gdańskiego. Widocznie zebrane informacje rozmyślnie tuszujące prawdziwe nastroje duchowieństwa i podnieconego pospólstwa, nieroztropnego i nierozważnego archidiakona natchnęły nieuzasadnionym optymizmem, że bez żadnych komplikacji uda mu się wypełnić zadanie i przywrócić normalny spokój i porządek.

Kiedy rada miejska posłała do niego list z zaproszeniem do Gdańska, zdawało się Parzniewskiemu, że władze miejskie rzeczywiście przygotowały ludność do zachowania spokoju i porządku. Z dziecięcym niemal entuzjazmem Parzniewski obdarzył rajców gdańskich w liście z 25 kwietnia anonsującym jego wjazd do miasta nazajutrz wczesnego ranka pochwałami, nazywając ich obrońcami wolności kościelnej, orędownikami sprawiedliwości i niezmiernie gorliwymi wyznawcami religii chrześcijańskiej. Jeszcze nigdy nie odczuwał tak wielkiej wdzięczności względem nich, jak za ich ostatni list. Pobożnym westchnieniem zakończył list, żeby mu przy pomocy bożej udało się nie tylko naprawić błędy, ale i uniemożliwić drogę ich powrotu, uśmierzając te okropne bunty i zamieszki oraz doprowadzić wszystko do pomyślnego końca bez czyjejkolwiek obrazy<sup>49</sup>.

---

<sup>48</sup> Był to prawdopodobnie kapelan biskupa, Mikołaj z Drzewicy.

<sup>49</sup> APGd, 300. D. 44. 256.

Wkrótce przygasł entuzjazm Parzniewskiego i ustąpił miejsca oburzeniu, gdy w otoczeniu swego własnego dworu, urzędników konsystorza i w towarzystwie kilku dworzan biskupich wkroczył do miasta i, gdy w kościele Panny Marii miał przystąpić do wydania orzeczenia o nieważności wyroku opata i nałożonych przez niego cenzur. W kościele powstał hałas podniecany przez niektórych duchownych, co nie pozwoliło Parzniewskiemu zupełnie przemówić z ambony. Miejscowy kaznodzieja, Klemens, miał najbardziej przyczynić się do wznoszenia przeciwko Parzniewskiemu w kościele wrogich okrzyków przez publiczne oświadczenie, że archidiakon sam jest ekskomunikowany, wobec czego nie posiada jurysdykcji i nie może niczego dokonać<sup>50</sup>. Potem jeszcze przed domem, w którym zatrzymał się Parzniewski, tłum podsycany przez niektórych księży, a m. in. Jakuba Krauzego i Ulricha Urbana, kiedyś w przyszłości oficjała gdańskiego, wywołał ponowne przeciwko archidiakonowi manifestacje, by nie dopuścić do orzeczenia o uwolnieniu z cenzur ekskomunikowanych przez wspomnianego opata księży<sup>51</sup>. Oprócz tego na drzwiach kościołów Gdańska nalepiono nieprzyjemne Parzniewskiemu pisma wzywające do nieposłuszeństwa jego wyrokom, jako ekskomunikowanemu itd.<sup>52</sup>. O tych kartkach pisał później 25 maja Parzniewski do rady miejskiej, że zgodnie ze świadectwem naocznych świadków powoływały się na orzeczenie papieskie, co dało archidiakonowi włocławskiemu asumpt do aluzji o kaszubskim papieżu, tj. opacie, którego winił jako moralnego sprawcę doznanej w Gdańsku publicznej zniewagi i sponiewierania jego godności jako przedstawiciela władzy diecezjalnej. Żałował, pisząc z zamku w Ciechocinie, że przyjechał wtedy do Gdańska na zapro-

<sup>50</sup> Por. ADW, A. episc. II f. 44'.

<sup>51</sup> E. Kestner, Eberhard Ferber., s. 94. Autor popełnił w opisie kilka błędów, a mianowicie przeniósł całe zdarzenie na 13 października następnego 1516 roku, pisząc, że tego dnia przybyli do Gdańska: Maurycy Ferber, Tiedeman Giese i Jan Parzniewski (Parzanowski), którego nazwał sufraganiem, i jeszcze inni duchowni. Mieli oni oświadczyć radzie miejskiej, że muszą na przeciąg 2 lub 3 dni zawiesić interdykt kościoła Mariackiego. Pomimo protestów i prośby rady na drugi dzień przystąpili do wykonania zamiaru. I wtedy omal że nie doszło do nowych zaburzeń. Parzniewski uwolnił od cenzur ekskomunikowanych księży, przez których kiedyś doszło w kościele do skandalu itd.

<sup>52</sup> ADW, j. w.

szenie rady, chociaż co innego polecał mu biskup. Wyraził przekonanie, że winę podburzania do wystąpień ponosi niejaki Bernard Thule wraz ze swymi towarzyszami i postara się o jego ukaranie. W końcu prosił rajców, by donieśli mu, co sami o tym wszystkim myślą<sup>53</sup>.

Zamiast więc zaprowadzenia spokoju interwencja Parzniewskiego spowodowała nowe zamieszanie w mieście i tym gorsze, że miało ono charakter wystąpienia przeciwko jurysdykcji przedstawiciela biskupa diecezjalnego. Dobrze też zdawał sobie sprawę Parzniewski, że postąpił nierozważnie, nie sprawdzwszy uprzednio dokładnie panujących w mieście nastrojów. Zamiast pomóc biskupowi, pogorszył jeszcze sytuację, narażając go na większe trudności i konieczność odkładania terminu ostatecznego zlikwidowania wrzenia wśród duchowieństwa i pospółstwa gdańskiego. Poza tym niefortunne wystąpienie Parzniewskiego było dla niego osobistą kompromitacją wobec współtowarzyszających mu osób. M. in. był wówczas i sufragan włocławski biskup Aleksander Myszczyński, który w innych okolicznościach udzieliłby święceń kapłańskich w kościele Mariackim. Wobec takiego natomiast obrotu sprawy funkcje takie musiał spełnić w kościele św. Mikołaja<sup>54</sup>.

Po powrocie biskupa Drzewickiego w początkach marca 1516 r. z podróży zagranicznej do Włocławka wyłonił się zaraz trudny do rozwiązania i zagmatwany przez Parzniewskiego problem gdański. Przystąpił też biskup do niego z niezwykłą ostrożnością, rozpoczynając najpierw od poznania całego przebiegu rozruchów gdańskich wczesną wiosną 1515 r. oraz podczas niefortunnej interwencji archidiacona i członków jego otoczenia z czasu pobytu w Gdańsku, miał biskup możliwość w odpowiedni sposób przebadac w swej kancelarii pozwanych sprawców dwukrotnego sprofanowa-

---

<sup>53</sup> APGd, 300. D. 44. 258.

<sup>54</sup> Tamże, 300. D. 44. 257. Jest to świadectwo 4-ch niższych święceń udzielonych wtedy kłerykowi Janowi Lindenerowi z Gdańska. Kiedy i w jakich okolicznościach archidiacon włocławski wyjechał z Gdańska, nie wiemy. W każdym razie na początku maja rezydował przez pewien czas w Subkowych, odbywając tam zwykłe sesje sądowe. (ADW, A. offic. nr 110 f. 110 n.). W końcu maja był w Ciechocinie, gdzie nie wiadomo jak długo przebywał, chociaż napewno nie zbliżał się do zagrożonego zarazą Włocławka. Jesienią znów znalazł się w Subkowych, bo stąd jeszcze 21 listopada pisał do rajców gdańskich w sprawie sołtysa wsi biskupiej Smolino. (APGd, 300. D. 44. 262).

nia kościoła Mariackiego w Gdańsku. Ale jeszcze zanim 14 kwietnia rozpoczął we Włocławku proces, biskup chcąc zasięgnąć wiadomości bezpośrednio z Gdańska, wysłał tam w dniu 8 kwietnia swego osobistego sekretarza i pisarza kancelarii królewskiej, kanonika krakowskiego Piotra Sienickiego, któremu już dotychczas zawdzięczał niejedną dobrze spełnioną usługę. Miał Sienicki z radą miasta Gdańska odbyć poufną i szczerą konferencję, do czego też biskup pisemnie nakłaniał radę, dając swemu sekretarzowi potrzebne upoważnienie i niewątpliwie ustne instrukcje, jak ma przedstawić jego własne pod tym względem stanowisko<sup>55</sup>.

Nim biskup wrócił do diecezji Parzniewski wytoczył proces głównemu jego zdaniem sprawcy rozruchów w kościele Mariackim w dniu 26 kwietnia 1515 r., Klemensowi kaznodziei tego kościoła, pozywając go przed sąd kanonika Łochowskiego, sprawującego wówczas urząd oficjała i zarząd diecezji. Ponieważ pozwany nie stawił się na termin do Włocławka, 14 kwietnia 1516 r. wznowił Parzniewski przeciw niemu proces przed sądem ordynariusza. Tego samego dnia Klemens przyznał się do publicznego wystąpienia w kościele przeciw archidiakonowi, gdy ten znajdował się na ambonie, usprawiedliwiając się, że został do tego zmuszony przez wielu spośród przybyłych na nabożeństwo, a przede wszystkim uległ groźbom mieszczanina nazwiskiem Thule. Za zgodą Parzniewskiego biskup uwolnił kaznodzieję gdańskiego od cenzur kościelnych, którymi został obłożony przez Łochowskiego za wspomniane uprzednie niestawienie się na pozew do Włocławka po złożeniu przysięgi, że będzie posłuszny prawu<sup>56</sup>. Równocześnie w imieniu trybunału biskupiego przeciw temu samemu Klemensowi zostało wniesione oskarżenie przez instygatora urzędowego mgra Pawła z Żernik. Zdaje się, że treść tego oskarżenia pokrywała się ze skargą archidiakona. Co do tego drugiego biskup zgodził się odłożyć termin stawienia się kaznodziei do czasu najbliższego synodu diecezjalnego, projektowanego dla archidiakonatu pomorskiego. Proces wszczęty przez archidiakona był prowadzony nadal. Tylko, że Klemens na żadne terminy nie przyjeżdżał do Włocławka i wreszcie na żądanie pełnomocnika oskarżyciela mgra Pawła z Żernik biskup zdecydował się ogłosić wyrok,

<sup>55</sup> APGd, 300. D. 44. 263.

<sup>56</sup> ADW, A, episc. II f. 5.

a samą sentencję wyroku polecił zredagować swemu kancelarzowi Feliksowi Naropińskiemu. Kaznodzieja gdański jako jeden z głównych i czynnych sprawców wystąpień przeciw archidiakonowi przez publiczne znieważenie słowami oszczerczymi, że jako ekskomunikowany nie ma żadnej władzy, został skazany na zapłacenie na korzyść oskarżyciela kary pieniężnej w wysokości 200 florenów i uiszczenia kosztów sądowych, których wysokość miała być później określona<sup>57</sup>.

Poza tym poczynszy od 9 maja aż do końca sierpnia toczyły się procesy z trzech oddzielnych instancji, a więc w sprawie księdza Henryka Gorma z instancji samego trybunału biskupiego, archidiakona Parzniewskiego przeciw obwinionym za udział w obu tumultach i sprofanowaniach kościoła. Pozew stawienia się na sąd biskupa w ciągu dwu miesięcy otrzymali oskarżeni. W procesach tych zostali pociągnięci do odpowiedzialności następujący Gdańszczanie: Bernard Thule, Jan Lintkeher, Mikołaj Bäcker, trzech braci, Herman, Henryk i Jan Germanowie, oraz Zygmunt Fontemer. Doszła jeszcze czwarta instancja, a mianowicie Sebald i Barbara Becherer skarżący tych samych o wyrządzone przez nich krzywdy, powiększając wykaz nazwisk oskarżonych o kleryka Tomasza, nauczyciela szkoły parafialnej przy kościele św. Piotra, i trzech Fontemerów, Hilarego, Maćcieja i Szymona. Oskarżenie jednak z tej instancji wniesione za pośrednictwem pełnomocnika mgra Jana Widawczyka, wikariusza włocławskiego, zostało odrzucone ze względu na brak udokumentowania zlecenia na prowadzenie sprawy.

Oddzielnie została potraktowana sprawa ks. Urbana Ulricha, obłożonego cenzurami kościelnymi za kontumację przez oficjała Parzniewskiego; stawivszy się we Włocławku przed biskupem złożył on 27 kwietnia przysięgę zobowiązującą do posłuszeństwa prawu (stawiania na terminy) i uzyskał tymczasowe zwolnienie z ekskomuniki, ale z tym zastrzeżeniem, by na nowe oskarżenie z instancji trybunału biskupiego stał się po zapoznaniu się z jego treścią na termin sądowy podczas przyszłego synodu diecezjalnego dla kleru pomorskiego.

W ogóle w wymienionych procesach nie zapadły wyroki ostateczne, ale w dniu 28 sierpnia oskarżeni zostali uwolnieni z ciężących na nich kar kościelnych za kontumację, a dalszy

---

<sup>57</sup> Tamże, f. 6—17 *passim* oraz treść wyroku: f. 44'.

ciąg tych procesów miał nastąpić później. Tylko Henryk Gorm pomimo posiadania królewskiego glejtu bezpieczeństwa, obawiający się nadal zemsty oskarżonych, przez których był tak nękanym, nie mógł przebywać w Gdańsku, ani w żadnym domu ani nawet w kościele, uzyskał zapewnienie bezpieczeństwa życia na mocy wyroku biskupa ustanawiającego od oskarżonych mieszczan gdańskich wadium w wysokości 600 dukatów w złocie <sup>58</sup>.

Prowadzone osobiście badania oskarżonych dały biskupowi dostateczny materiał do odtworzenia zaszłych w Gdańsku wypadków i zorientowania się w szczególnym charakterze społeczeństwa tego miasta. Ponieważ u podstaw wzburzenia angażującego masy pospólstwa dopatrywał się biskup zaniedbań władz miejskich, które w początkach rozgrywających się nieporozumień między Bechererem a Hackem nie ukróciły wzajemnego popełniania samowolnych gwałtów, nie pohamowały ich bez okazywania sympatii którejkolwiek ze stron, dlatego przypomniał rajcom w liście z 20 czerwca, by z obowiązku dbałości o dobre imię miasta przystąpili chociaż teraz do likwidacji źródła tego wszystkiego, co stało się zniewagą i hańbą dla nich samych. Biskup będzie miał dużo kłopotów, by doprowadzić do naprawienia zniewagi wyrządzonej Bogu i jego powadze. Oni mają poczynić starania, by skłócone z sobą strony doprowadzić do zgody; są to przecież mieszczanie podlegli ich władzy. Tylko wtedy będzie można myśleć o całkowitym przywróceniu porządku i spokoju <sup>59</sup>.

Rajcy gdańscy wstawiali się u biskupa za oskarżonymi, prosząc o łagodniejsze postępowanie i uwolnienie od kar kościelnych. Powoływali się na to, że sami stosują względem nich karę proporcjonalną do występku, gdyż jednego z nich uwięzili. W odpowiedzi swej biskup oświadczył, że zastosowałby się do ich życzenia, gdyby rzeczywiście miało to przysporzyć chwały zarówno jemu jak i im samym. Ale takie poważne wykroczenia, w których czai się wiele niebezpieczeństw, nie mogą być zlekceważone. Bezradność lub zbyt łagodność mogłyby ośmielić i zachęcić innych do podobnych przestępstw. Musi więc postąpić tak, aby winni uświatili sobie wielkość popełnionego przez siebie przestępstwa <sup>60</sup>.

<sup>58</sup> Tamże, f. 12—41' *passim*; B. Ulanowski, Acta iudiciorum. Wladisl. nr 721 s. 305; Matricularum R. P. summaria IV nr 10654.

<sup>59</sup> APGd, 300. D. 44. 264.

<sup>60</sup> Tamże, 300. D. 44. 265, or, pap. auograf Drzewickiego. Acta Tomiciana

Pomimo tej taktycznej surowości i stanowczości, jak widzieliśmy, biskup Drzewicki po kilkunastu tygodniach uwolnił wszystkich oskarżonych od cenzur kościelnych, zastrzegając sobie dalsze prowadzenie procesu i wydanie wyroku. Było to roztropne posunięcie biskupa przed jego osobistym przyjazdem do Gdańska dla odbycia synodu diecezjalnego i ostatecznego zlikwidowania interdyktu jako następstwa wiosennych 1515 r. zamieszek w kościele Mariackim.

Proboszczem parafii Panny Marii był wówczas Maurycy Ferber, późniejszy biskup warmiński. Otrzymał on to probostwo z prezentacji króla Zygmunta I po zrezygnowaniu zeń dotychczasowego proboszcza Bernarda Scultetusa, dziekana kapituły warmińskiej, już w 1514 r.<sup>61</sup>, ale dopiero 1516 r. miał Ferber wejść w jego posiadanie<sup>62</sup>.

Nowy proboszcz pozostawał w późniejszych latach w jak najlepszych stosunkach z biskupem Drzewickim, o czym świadczy częsta między nimi korespondencja. Zresztą m. in. zbliżyła ich do siebie wspólna sprawa, zwalczanie protestantyzmu. Autor rozprawy o Rodzie Ferberów przecenia rolę Maurycego jako ówczesnego proboszcza przy kościele Panny Marii w Gdańsku, przypisując jego energicznym staraniom o zniesieniu interdyktu zjawienie się biskupa Drzewieckiego w tym celu w Gdańsku<sup>63</sup>. Napewno Maurycy nie przeszkadzał, ale inicjatywę zakończenia skutków zaburzeń gdańskich powziął biskup włocławski sam bez natchnienia innych osób i o łącznie z odprawieniem synodu diecezjalnego dla Pomorza.

Jak wiemy, termin tego synodu ustalono na dzień 4 października i kapituła włocławska wydelegowała swoich przedstawicieli, archidiacona Parzniewskiego i kanonika Arciszewskiego<sup>64</sup>. Poza tym polecenie przywrócenia porządku i spokoju w Gdańsku otrzymał biskup od króla, stąd przyjazd tu Drzewieckiego był od dawna zamierzony. Z pobytom

---

IV nr 111<sup>b</sup> s. 96; tutaj kopia konceptu listu z akt kanclerskich Drzewieckiego. Por. Bibl. Jag. rps 38 p. 140, którego treść nieco różna od samego listu przesłanego rajcom gdańskim.

<sup>61</sup> Bibl. Jag. rps 38 p. 100. (Por. H. Zins, Ród Ferberów s. 25 n.). Z wyniesieniem w 1523 r. Maurycego Ferbera na biskupstwo warmińskie proboszczem po nim w Gdańsku został Jan Dantyszek, sekretarz królewski. (Por. Matr. summaria IV nr 13592 s. 280).

<sup>62</sup> E. Kestner, Eberhard Ferber s. 94.

<sup>63</sup> Por. H. Zins, Ród Ferberów, s. 26.

<sup>64</sup> ADW, A. cap. I. f. 244.

w Wilnie na dworze królewskim brata proboszcza kościoła Mariackiego w Gdańsku, Eberharda Ferbera, łączy się chronologicznie wystawiony 4 maja 1516 r. przez kancelarię królewską ważny dokument dla biskupa włocławskiego, nadający mu szeroką władzę działania w imieniu króla jako komisarza królewskiego<sup>65</sup>. O tym obaj Ferberzy wiedzieli, a rozszerzenie tej wiadomości przez nich w odpowiednich i bliskich ich stanowisk kręgach społeczeństwa mogło być dla biskupa pomocną przysługą, dzięki której mieszczenie i duchowieństwo zostało poinformowane o wzmocnionym autorytecie ordynariusza prerogatywami królewskimi.

Biskup z kancelarią, delegatami kapituły i w otoczeniu swego dworu na czele z marszałkiem Głogińskim wyjechał prawdopodobnie 27 września z Włocławka, zdążając najpierw do rezydencji w Subkowych pod Tczewem. Jednak w wyznaczonym terminie nie mógł rozpocząć synodu, mając jeszcze do załatwienia szereg spraw przygotowawczych. Nie zjechał też bez zachowania koniecznych ostrożności do Gdańska. W dniu 6 października przyjął w Subkowych nowego notariusza do kancelarii, pochodzącego z Gdańska Benedykta syna Michała Kikiebuscha<sup>66</sup>, którego usługi podczas pobytu na Pomorzu były biskupowi potrzebne przy prowadzeniu procesów. Z Gdańska przybyli do Subkowych dwaj proboszczowie, Maurycy Ferber i Tideman Giese, wraz z oficjałem gdańskim, którym od czerwca był nowomianowany Jakub Longus z Krakowa, doktor obojga praw<sup>67</sup>. Po odbytej z nimi naradzie oraz zorientowaniu się w sytuacji panującej w Gdańsku, posłał ich 10 października, dodając od siebie jeszcze jednego kanonistę, dra dekretów Jakuba Rzeszowskiego, na poufną konferencję z radą miejską, przekazując od siebie pewne sugestie<sup>68</sup>.

Parzniewski i Arciszewski pozostali zatem przy biskupie w Subkowych. Zapiski z akt biskupich za okres pierwszej podróży biskupa do archidiakonatu pomorskiego i z pobytu jego w Gdańsku nie zawierają wyczerpującego sprawozdania, po zapisce bowiem o czynności kancelarii w Subkowych 6 października następne rozpoczynają pod datą 24 t. m. w Gdańsku. Nie ma też oddzielnej zapiski zawierającej

<sup>65</sup> Mart, summ. IV/II nr 10883 s. 139.

<sup>66</sup> ADW, A. episc. II f. 45'.

<sup>67</sup> Por. P. Czaplowski, Wykaz oficjałów, s. 17.

<sup>68</sup> APGd, 300. D. 44. 209.

szczegółowe itinerarium biskupa za ten okres. A przecież do 24 października została załatwiona niezmiernie ciekawa sprawa, uroczyste zniesienie interdyktu, z czego w aktach działalności nie umieszczono nawet najmniejszej wzmianki. Pozostawiono wprawdzie jedną stronę będącą odwrociem karty 50 pustą, ale została ona przekreślona na krzyż ręką notariusza i u dołu wypisana uwaga stwierdza pozostawienie pustego miejsca spowodowane przeoczeniem<sup>69</sup>. Wobec tego trzeba poprzestać na informacji źródeł pośrednich i opartych na nich opracowaniach.

Według opisu kroniki gdańskiej przyjęcie biskupa w Gdańsku odbyło się 21 października niezwykle uroczystie. Na spotkanie poza miasto wyjechał burmistrz Wiese i rajca Huxen na czele orszaku 70 lub 80 jeźdźców konnych. Od Oppenbruchu prowadzono biskupa procesjonalnie z udziałem całej rady miejskiej, duchowieństwa i wszystkich miejscowych zakonów przez całe miasto aż do kościoła Panny Marii. Tu biskup dokonał według przepisów rytuału rzymskiego aktu ponownego poświęcenia kościoła, a po odśpiewaniu hymnu *Te Deum* odprawił uroczystą sumę.

Opisy nie zawierają wzmianek o przemówieniu biskupa. Po nabożeństwie odprowadzono uroczystie biskupa do danego mu na gościnę domu tzw. „Bromershaus”. Tutaj odbywał biskup konferencje z członkami rady, Filipem Bischoffem i Hansem Schultzem, w otoczeniu towarzyszących mu kanonistów. Konferencje te miały dotyczyć uwolnienia od cenzur kościelnych osób oskarżonych o udział w rozruchach i, jak sądzi Kestner, o obsadzenie stanowiska oficjała gdańskiego<sup>70</sup>. Biskup pomimo odbywanych z radą miejską rozmów, jak chce historiografia niemiecka imputująca biskupowi jakiś upór w gniewie, a starająca się podnieść zasługi rady, 24 października wszczął na nowo przerwane we Włocławku

<sup>69</sup> ADW, A, episc. f. 50'.

<sup>70</sup> Ch. Beyer, *Das ältere Danzigs Chronik, Script Rer. Pruss.* V s. 479 n. Por. E. Kestner, dz. cyt. 94; P. Simson, dz. cyt. I s. 378. Obsadzenie oficjalu nie mogło wówczas być przedmiotem konferencji biskupa z radą miejską, bo już od czerwca urzędował Jakub Longus. Por. P. Czaplewski, *Wykaz oficjałów*, dz. cyt. s. 17. Nowy oficjał żył w jak najlepszych stosunkach z radą i w sprawach urzędowych pisywał do niej uprzejme listy, jak np. 14 IX 1516. Narzekanie na rzekomo potem mianowanego Longusa cytowanych historyków nie ma podstaw przynajmniej do 1523 r., odkąd z innych powodów staje się uzasadnione, gdyż oficjał przeciwstawiał się silnie powstającemu nowatorstwu religijnemu.

procesy i wśród oskarżonych pojawiły się nowe jeszcze osoby, z uprzednich procesów nieznanne<sup>71</sup>.

Procesy wznowiono w kancelarii biskupiej w Gdańsku czwartego dnia od uroczystego ingresu, gdyż przez poprzednie dni egzekwowano pozwy do sądu, a poza tym kancelaria rozesała pismo biskupa wzywające duchowieństwo całego archidiakonatu na synod diecezjalny do Gdańska na dzień 31 października.

W pierwszym dniu audiencji 24 X przewinęło się przez kancelarię biskupią kilkanaście osób oskarżonych o udział w rozruchach 1515 r. i do osób już znanych przybyły wtedy następujące nazwiska: Urban Renke, Piotr Rusie, Benedykt Ouwow, Piotr Frisze, Benedykt Roland, Jerzy Rode i Maciej Schulte, którzy przedtem nie zjawili się we Włocławku, za co wpadli w cenzury kościelne. Biskup podczas terminu spełnił ich prośbę wbrew opozycji instygatora i uwolnił ich od cenzur.

Następnie za napad na Gorma w kościele był sądzony Bernard Thule, który zaprzeczył punktom oskarżenia, a instygator zobowiązał się mu udowodnić. W następnej kolejności zwolnieniu od cenzur oskarżeni złożyli przysięgę zobowiązującą do posłuszeństwa prawu i wysłuchali treści oskarżenia, zaprzeczając niektórym jego artykułom, a potem jeden z nich, Mikołaj Bäcker, czynne swe wystąpienie przeciw Gormowi przedstawił jako gest obrony przed jego zaczepką. Na żądanie Gorma uwzględnione przez biskupa oskarżeni przez niego o pobicie złożyli wadium o łącznej kwocie 400 dukatów węgierskich. Wreszcie tego samego dnia wpłynęło nowe oskarżenie księdza Tomasza Weggera, który wystąpił przeciw następującym księżom: Urbanowi Ulrychowi, Benedyktowi Kikiebuschowi, Jerzemu Woytowi, Bartłomiejowi Lichtenstedtowi, Hilaremu Mathie, Andrzejowi Olsnyczowi, Janowi Krusze, Jerzemu Smakartowi, Hieronimowi Kanemanowi i Klemensowi Skulteti oraz innym jeszcze współtowarzyszom<sup>72</sup>.

---

<sup>71</sup> Wydaje się, że konferencji na temat uwolnienia czy ukarania po urzędowym zdjęciu interdyktu już nie było. Procesy rozpoczęte celem ukarania najbardziej winnych biskup musiał prowadzić nadal, by nie narazić się na zarzut lekceważenia swej jurysdykcji. Przez to nowych niepokoju nie obawiał się, bo stwierdzenie przedtem ustania wszelkiego wrzenia skłoniło go do wkroczenia do miasta i dokonania aktu rekonyliacji sprofanowanego kościoła.

<sup>72</sup> ADW. A. episc. II f. 45—46'. Tomasz Wegger uciekł przed napadającymi na niego ze świątyni, unikając pobicia. Por. A. Lorkiewicz,

W następnym dniu sądowym 27 października archidiakon Parzniewski uzyskał dekret biskupi nakazujący egzekucję wyroku wydanego w sierpniu we Włocławku przeciw kaznodziei Klemensowi; koszta sądowe określono na 2 grzywny i 2 floreny za dekret egzekucyjny<sup>73</sup>. Tegoż dnia wpłynęło jeszcze jedno nazwisko oskarżyciela, księdza gdańskiego Mikołaja Wochsa, przeciw księdzu Jerzemu Woytowi i mieszczaninowi Bernardowi Thule<sup>74</sup>.

W wolnym od sesji sądowej dniu 28 października, w uroczystość św. Szymona i Judy Apostołów, udzielił biskup w kościele Panny Marii niższych święceń kilku klerykom pochodzącym z Gdańska i jednemu z diecezji miśnieńskiej<sup>75</sup>.

Posiedzenie sądowe znów w dniu 29 października przeciw oskarżonym przez Gorma po odebraniu od nich przysięgi o prawdzie składanych zeznań, zapowiadające wezwanie wielu świadków nie mogło posunąć procesu naprzód i oskarżeni mogli wówczas z przerażeniem przekonać się o uwikłaniu się w długotrwały i przykry proces, wymagający wielokrotnego stawiennictwa. Biskup zaś jakby dla pogłębienia ich przerażenia zastrzegł sobie dowolne określanie zarówno czasu jak i miejsca dalszego ciągu rozprawy. Zdaje się jednak, że było to tylko manewrem taktycznym, polegającym na potraktowaniu kary jako środka do opamiętania się i uświadomienia sobie, że nawet ze względu na przewlekłość procesu, lepiej w ogóle powstrzymać się przed wykroczeniem. W dniu zaś samego synodu następne terminy spraw z oskarżenia ks. Tomasza Weggera i Mikołaja Wochsa odłożono do terminu za osiem dni i już na tym wszystkie procesy w Gdańsku ustały<sup>76</sup>.

---

Bunt gdański, s. 28. Nie był on zastępcą proboszcza Panny Marii, ale raczej wikariuszem. Z Tomaszem tym można było spotkać się po raz pierwszy w konsystorzu włocławskim 13 IX 1514 (ADW, A. offic. nr 110 f. 53'—54). Został on wtedy pociągnięty do odpowiedzialności za odprawianie mszy i spełnianie innych funkcji kapłańskich bez uprzedniego przyjęcia do diecezji przez ordynariusza. Tłumaczył się pozwoleniem otrzymanym od oficjała gdańskiego i, że nie jest uciekinierem ze swej diecezji, ale przebywał w Gdańsku prowadząc w sądzie oficjała sprawę z polecenia Kurii rzymskiej.

<sup>73</sup> ADW, A, episc. II f. 51.

<sup>74</sup> Tamże, f. 51.

<sup>75</sup> Tamże, f. 51'.

<sup>76</sup> Tamże, f. 52.

Wreszcie w dniu 31 października 1516 r. odbył się w kościele Panny Marii w Gdańsku synod diecezjalny, na który wezwani specjalnym mandatem biskupim zebrali się księża z Gdańska i innych miejscowości archidiaconatu pomorskiego. Zebranemu duchowieństwu podał biskup do wiadomości szereg przepisów, które w formie mandatu albo dekretu ordynariusza miały pod karą synodolną obowiązywać wszystkich duchownych. Przepisy te sformułowane zostały jako poszczególne dekrety biskupa i wpisane jako protokół odbytego synodu do akt biskupich<sup>77</sup>.

Oto treść tych dekretów:

1. Zakaz odprawiania innych nabożeństw podczas procesji, jakie zwykle odbywają się o pokój<sup>78</sup> oraz podczas innych procesji, a także w czasie kaznia. Nakaz uczestniczenia w procesjach w komzach z należną powagą.

2. Nakaz noszenia odpowiednich szat duchownych, tonsury; zakaz trefienia włosów, nawiedzania karczem, przebywania na zaproszonych kolacjach dłużej niż do godziny 7-ej.

3. W ciągu roku duchowni mają postarać się o brewiarz i mszał włocławski, odmawiać modlitwy według rytuału, rubryk i zwyczaju kościoła katedralnego. Jednak co do lekcji brewiarzowych to biskup udzielił dyspensy, tak że jak chcą mogą odczytywać je z brewiarza włocławskiego lub inne, jak komu pobożność dyktuje.

4. Nakaz posiadania statutów synodalnych diecezjalnych i prowincjonalnych, w których sprawy te i wiele innych są szerzej przedstawione dla informacji kleru, jak żyć i jak dbać o swój stan, pod karą tego synodu i karami tam określonymi ma stosować się w pełni do zawartych tam przepisów; odpis ich pozostanie w kościele.

5. Nakaz szacunku względem przełożonych.

---

Tamże, f. 52—53. Wydane dwukrotnie: Z. Chodyński, Statuta synodalia, wyd. cyt., 1890, s. 34 n; B. Ulanowski, Acta cap. etc. Monum. m. ae. hist. XVIII, 1908, s. 310 nr 731.

<sup>78</sup> Dekret położony na czele przepisów „imprimis”, podany bez żadnej motywacji, był specjalnym zarządzeniem biskupa Drzewickiego wprowadzającym modły o pokój odprawiane podczas procesji angażujących oprócz duchowieństwa i tłumy ludzi. Niewątpliwie było to w związku z zagrożającym już w tych czasach konfliktem z Krzyżakami. Wprowadzone zatem procesje miały charakter publicznych manifestacji Pomorza za trwałością związku z Rzeczypospolitą.

6. Zakaz skierowany do proboszczów i prepozytów, by nie pozwalali obcym księżom odprawiać mszy bez okazania pisma o przyjęciu do diecezji.

Kończy się ten protokół wymienieniem obecnych z biskupem, archidiacona Jana Parzniewskiego, kanonika dra Jakuba Arciszewskiego, Piotra Sienickiego kanonika krakowskiego, Pawła Stamowskiego kanonika kruszwickiego i notariusza kancelarii biskupiej Feliksa Relskiego. Nie wymieniony został kanclerz kancelarii biskupiej Feliks Naropiński, chociaż przybył z biskupem na Pomorze. Prawdopodobnie zajęty był wtedy wraz z marszałkiem dworu biskupiego pościęciem za mordercami włodarza subkowskiego<sup>79</sup>.

Z dekretu nakazującego wprowadzenie brewiarza i mszału wspólnych z katedrą wrocławską wynika, że biskup Drzewicki zmierzał do zlikwidowania odrębności liturgicznych w tej części diecezji, archidiaconacie pomorskim. Różnice te były spuścizną po rządach zakonu Krzyżackiego, który wprowadził tu swoje księgi liturgiczne. Już biskup Krzesław Kurozwęcki w 1497 r. wydał analogiczne zarządzenie, ale nie zostało ono zrealizowane, gdyż kler gdański i okręgu gdańskiego uzyskał w 1498 r. od papieża Aleksandra VI pozwolenie na dalsze posługiwanie się wyłącznie dawnymi księgami liturgicznymi oraz unieważnienie wszelkich przeciwnych zarządzeń wydawanych przez ordynariuszy wrocławskich lub inne osoby<sup>80</sup>. Biskup Drzewicki widocznie zdawał sobie sprawę z trudności ujednolicenia brewiarza ze względu na lekcje drugiego nokturnu odnoszące się do świętych, których kult w archidiaconacie pomorskim był zadawniony i dotychczas żywy, dlatego z góry zdyspensował od stosowania się ścisłego pod tym względem do brewiarza wrocławskiego, o którego ujednolicenie nota bene domagała się kapituła katedralna. Zresztą bez specjalnych porównań tekstu odpowiednich brewiarzy nie można sprawy tej omówić należycie i wyczerpująco. Czy i w jakim stopniu zainicjowana na synodzie gdańskim 1516 r. unifikacja liturgiczna archidiaconatu pomorskiego za czasów biskupa Drzewickiego z resztą diecezji została przeprowadzona, to tego na podstawie akt biskupich stwierdzić nie można. Trzeba by zatem przeprowadzić odpowiednie badania przetrwałych do dziś, a z tamtych czasów

<sup>79</sup> Por. Ch. Beyer, *Das ältere Danzigs Chronik* s. 479

<sup>80</sup> Por. Z. Chodyński, *Statuta synodalia* s. 35.

pochodzących, odpowiednich ksiąg liturgicznych zarówno drukowanych jak i rękopiśmiennych.

Z dekretów wydanych na omawianym synodzie wynika też dążność biskupa Drzewickiego do ujednoczenia partykularnego prawa kościelnego z diecezją i prowincją gnieźnieńską przez polecenie pod karami synodalnymi stosowania się do przepisów synodów diecezjalnych i prowincjonalnych. Wzmianka o pozostawieniu kopii takich przepisów w kościele, w którym odprawiał się wtedy synod, odnosiła się niechybnie do przywiezionych z Włocławka ostatnio ogłoszonych na synodzie diecezjalnym włocławskim ustaw synodalnych. Było by to więc objęcie całej diecezji wspólnymi, jednakowymi przepisami synodalnymi. Uwzględnienie przez biskupa w minimalnym tylko stopniu odrębności terenowych archidiakonatu pomorskiego znalazło zatem wyraz w dyspensie od lekcji brewiarzowych.

Na szczególne podkreślenie zasługuje brak w protokole jakiegokolwiek wzmianki, by biskup ogłaszając na synodzie swoje dekrety poruszył choć słowem niedawne zamieszki w Gdańsku, angażujące sporą ilość duchowieństwa w dwa przeciwne obozy. Prawdopodobnie ze względów taktycznych, celem uniknięcia ponownego roznamiętnienia, sprawy te pominął milczeniem. Nie było też publicznego darowania kary pociągniętym do odpowiedzialności za popełnione wykroczenia; przed synodem zaś wszystkie procesy biskup przebrał na momencie uwolnienia od cenzur kościelnych i wyznaczenie dalszych terminów zastrzegł sobie. Niekontynuowanie jednak tych procesów w ogóle później stanowi dowód ich umorzenia. Tylko rada miejska mogła być uprzedzona przez biskupa o darowaniu winnym, stąd wzmianka kronikarza gdańskiego o przebaczeniu oskarżonym w czwartek przed samym synodem t.j. w dniu 30 października<sup>81</sup>.

Bardzo ostrożną aluzję do minionych zamieszek stanowi na pierwszym miejscu wymieniony dekret zarządzający procesje „pro pace” i zobowiązujący do uczestniczenia w nich całe duchowieństwo. Motywem najbliższym była troska biskupa o wymodlenie i nastanie zupełnej zgody i spokoju w Gdańsku, a nie mniej o zagrożony pokój na całym Pomorzu przez nowego mistrza zakonu Krzyżackiego.

W dniu Wszystkich Świętych biskup włocławski celebrował

<sup>81</sup> Ch. Beyer, Das ältere Danzigs Chronik, I. c.

wał nabożeństwo w kościele Panny Marii w Gdańsku<sup>82</sup>. W niedzielę zaś rano 2 listopada wyjechał z Gdańska w kierunku Tczewa, odprowadzony aż do świętego Wojciecha przez burmistrza Henryka Wiese i rajcę Ulricha Huxera na czele oddziału 54 jeźdźców<sup>83</sup>. W Tczewie urzędowała kancelaria biskupa już następnego dnia 3 listopada<sup>84</sup>, a biskup też miał w tym dniu swoje pierwsze spotkanie z przedstawicielami szlachty pruskiej i odbył z nimi konferencję w sprawie należnych mu dziesięcin.

### III. SYNODY DIECEZJALNE WE WŁOCŁAWKU I NA POMORZU W LATACH 1518—1526

Drugi synod diecezjalny projektował biskup Drzewicki odbyć w 1518 r. Na kapitule generalnej w dniu 17 sierpnia poruszono sprawę tego synodu. Zapiska zawierająca o tym wzmiankę w znacznej części jest niemożliwa do odczytania

<sup>82</sup> ADW, A. episc. II f. 52'. Pod listą wyświęconych główny notariusz kancelarii Feliks Relski uczynił uwagę, że pomyłono spis wyświęconych; ponieważ jego wówczas nie było, wręczono do wpisania nazwiska umieszczone na dwóch kartkach, stąd cztery nazwiska z tej listy należy odnieść do wyświęconych w dniu 28 października.

<sup>83</sup> Ch. Beyer, *Das ältere Danzigs Chronik*, s. 480.

<sup>84</sup> ADW, A. episc. II f. 53. Wystąpił z Tczewa następnego dnia list biskupa Drzewickiego do króla Zygmunta I, w którym jednak ani słowem nie wspomnian o zaprowadzeniu przez siebie porządku w Gdańsku i okolicy (*Decii Jodoci, De temporibus Sigismundi regis...* s. 131. Mówiąc o tłumaczu pruskim w 1516 r. złożył kronikarz czasów Zygmunta Starego hołd biskupowi Drzewickiemu za jego umiejętność stłumienia go w zarodku „*placidissimo hominis ingenio nox extinctus est*”. Podobnie i Bernard Wapowski stwierdził, że stało się to „*Mathiae Drevicii Vladislaviensis episcopi industria et opere*”, s. 145). Nawiązując do wyrażonych przez króla w otrzymanym liście zamiarów wstąpienia w powtórny związek małżeński, jako nestrudzony orędownik polityki habsburskiej cały list poświęcił argumentom przemawiającym jego zdaniem za największymi korzyściami osiągalnymi z małżeństwa z wnuczką cesarza Maksymiliana, Eleonorą. (*Acta Tom. IV nr 104 s. 82—84; W. Pocięcha, Królowa Bona I s. 193 n.*) Powrócił jeszcze biskup na kilka dni do Subkowyh i stąd 6 listopada wysłał list do rady miejskiej w Gdańsku, dzieląc się wiadomościami o ostatnich rozmowach posła królewskiego z mistrzem krzyżackim. Przesłał radzie gdańskiej transumpt odpowiedzi wielkiego mistrza na to poselstwo, aby mogła roztropnie zastanowić się, „jak należałoby postąpić, w co wierzyć czego się spodziewać, i czy pod płaczczykiem pokory nie ukrywa się pycha, by wprowadzić innych w błąd” (*APGd, 300. D. 44. 270*). Wreszcie wrócił biskup z Pomorza przez Koronowo, gdzie zatrzymał się 12 listopada, a we Włocławku już 17 listopada rozpoczął zwykłe audjencje (*ADW, A. episc. II f. 53 n.*)

z powodu poważnego zniszczenia karty. Brakujące jednak wyrazy nie przeszkadzają w ustaleniu następującej treści: biskup nadesłał kapitule katedralnej do rozważenia kwestię przyszłego synodu diecezjalnego, aby mianowicie kapituła wypowiedziała się, gdzie i kiedy ma odbyć się synod dla reformy duchowieństwa oraz dla pożytku i potrzeb kościołów. Kapituła poleciła wówczas odpowiedzieć biskupowi, że zależy to od uznania samego biskupa, a ze swej strony z góry wyraża na wszystko swoją aprobatę<sup>85</sup>. Następne zapytanie biskupa skierowane do kapituły domagało się odpowiedzi, w jaki sposób należałoby się ustosunkować do skutków zaniedbania przez proboszczów obowiązku rezydencji, a więc w dziedzinie duszpasterskiej i administracji obiektów sakralnych i gospodarczych. Kapituła uważała za stosowne odpowiedzieć biskupowi, aby na mocy prawa przeprowadził ten postulat, a w stosunku do nierezydujących stosował praktykę ogólnie przyjętą i zmuszał do rezydowania<sup>84</sup>. To drugie zapytanie biskupa do kapituły w bezpośredniej kolejności po uprzednim nasuwa przypuszczenie, że właśnie na projektowanym synodzie diecezjalnym, mającym zająć się reformą duchowieństwa i jednocześnie dobrem i potrzebami kościołów (parafialnych), jedną z ważniejszych kwestii domagających się dekretu reformacyjnego miało być pod sankcjami prawnymi sformułowanie w taki sposób, aby zapobiec szkodom materialnym i duchowym wynikającym z zaniedbania obowiązku rezydencji<sup>86</sup>.

Nie ma żadnych dowodów na to w źródłach współczesnych, by synod 1518 r. doszedł do skutku. Trzeba jednak zwrócić uwagę na stan, w jakim przetrwał I tom akt kapitulnych, na którego postrzępionych ostatnich kartach obecnie znajdują się dwie powyższe zapiski; kart jednak zapisanych do końca 1518 r. było napewno więcej, przynajmniej o jedną, a z ich zaginięciem mogła przepaść także wiadomość o odbyciu synodu. Następny tom metryki kapitulnej rozpoczyna się protokołem posiedzenia generalnego w styczniu 1519 r. Wydawca synodyku wrocławskiego przypuszcza, że synod ten odbył się w 1518 r., a przypuszczenie swe uzasadnił koniecznością przeciwstawienia się w tym czasie nowatorstwu

<sup>85</sup> ADW, A. cap. I f. 266.

<sup>86</sup> Tamże.

religijnemu płynącemu z Niemiec i wciskającemu się do diecezji włocławskiej<sup>87</sup>.

Potem przez długi czas aż do 1523 r. nie natrafia się na żadną wiadomość o synodzie diecezjalnym. W początkach września tego roku przebywał biskup w Gdańsku<sup>88</sup>. Stąd, zdaje się ostatniego dnia pobytu t.j. 9. IX. wysłał list do Maurycego Ferbera, wówczas biskupa elekta warmińskiego<sup>89</sup>. W liście tym m.in. biskup Drzewicki zawiadomił adresata, że wyrusza już do Subkowych aby tam odbyć synod diecezjalny, poczem ma zamiar zaraz wracać do Włocławka i stać znów wyjechać na synod prowincjonalny do Łęczycy, a po jego zakończeniu na sejm walny do Piotrkowa, wyznaczony na 15 października. W Subkowych przebywał biskup przez kilka dni; pisał stąd do magistratu gdańskiego w dniu 15 września, już chyba po odbytym synodzie<sup>90</sup>, a 25 t.m. odbył po powrocie do Włocławka pierwszą audiencję w swej kancelarii<sup>91</sup>. Opuścić zatem musiał Subkowy ok. 20 września.

Z określenia biskupa, że 9 września jedzie odprawić synod w Subkowych, wynikałoby, że zjazd ten miał odbyć się zaraz, a więc pewno następnego dnia, tj. w czwartek 10 września. Nie ma żadnych śladów o ustawach czy dekretach wydanych na tym synodzie, podobnie jak brak nawet najogólniejszego choćby protokołu w aktach biskupich z tych dni września. Wszystko to jednak nie przesądza, jakoby synodu tego nie było; gdyż stwierdzenie biskupa w liście do bpa Maurycego Ferbera jest bezwarunkowe i synod w dniu hipotetycznym niewątpliwie został odprawiony. Przedmiotem postanowień tego synodu diecezjalnego odbywającego się poza Gdańskiem były na pewno coraz bardziej wzmagające się wystąpienia w Gdańsku duchownych propagujących luteranizm i związane z tym zmiany w karności kościelnej. Niewątpliwie zapoznał biskup zgromadzone duchowieństwo z nowym dekretem królewskim, zwróconym specjalnie do

<sup>87</sup> Z. Chod y ń s k i, Statuta synodalis, s. XXIV.

<sup>88</sup> ADW, A. episc. II f. 158—159.

<sup>89</sup> Bibl. Czart. rkps 249 p. 45. W karcie trzy spore dziury, stąd tekst uszkodzony na miejscu daty dziennej i nazwy miejscowości. Z tekstu dalszego wynika, że było to 9 IX, mianowicie *jam vado*, a akta biskupie stwierdzają ostatni dzień pobytu w Gdańsku 9 IX; w końcu listu litera G pozostała w tekście świadczy o miejscu wysłania listu.

<sup>90</sup> Bibl. PAN w Gdańsku, rkps 72 f. 177.

<sup>91</sup> ADW, A. episc. II f. 160.

Gdańska, a zabraniającym czytania i kolportowania pism heretyckich<sup>92</sup>. O równoległym synodzie dla kleru archidiakonatów wrocławskiego i kruszwickiego nie ma w źródłach z 1523 r. żadnej wzmianki.

Z całą natomiast pewnością można stwierdzić odbycie przez biskupa Drzewickiego synodu diecezjalnego we Wrocławku w dniu 31 maja 1525 r., a dla archidiakonatu pomorskiego w Gdańsku w czerwcu dopiero następnego roku.

O zapowiedzeniu synodu diecezjalnego w 1525 r. nie ma żadnej wzmianki zarówno w metryce kapitulnej jak i w aktach biskupich. Nic nie wiadomo o przygotowaniach do niego, ani bezpośrednim celu zwołania go. Jedną niezmiernie poważną sytuacją ogólnie kościelną w Polsce, a szczególnie w diecezji wrocławskiej, a mianowicie gwałtowne wtedy rozruchy religijno-społeczne w Gdańsku, — to aż nadto poważne powody dla zwołania duchowieństwa przez biskupa, aby sprawy te omówić i odświeżyć ustawy synodalne, a zwłaszcza dekrety ostatnich synodów prowincjonalnych o sposobach przeciwstawiania się naporowi nowatorstwa religijnego i na południwą część diecezji, — w których zwalczaniu bezpośrednio zaangażowany był biskup Drzewicki.

Biskup Drzewicki po hołdzie pruskim w Krakowie w kwietniu wysłał swego kanclerza i dziekana kapituły wrocławskiej Feliksa Naropińskiego do Rzymu w imieniu swoim i arcybiskupa Łaskiego, by z obecnym już tam kanclerzem prymasa kanonikiem Jerzym Myszowskim spotkał się i przedłożył dla zrelacjonowania stanu Kościoła w Polsce dodatkowe jeszcze materiały<sup>93</sup>. Zresztą w sprawach przygotowawczych do umowy z wielkim mistrzem Zakonu osobisty udział brał Drzewicki, a zakończenie tych spraw sekularyzacją państwa zakonnego było w pewnym stopniu przyczyną wysłania Naropińskiego do Rzymu, aby zorientował się w nastrojach panujących po tym fakcie w Kurii rzymskiej. Biskup kujawski musiał interesować się tym, jak w Rzymie interpretowano rolę biskupów, którzy wspólnie z senatorami świeckimi przygotowali traktat z przyszłym księciem pruskim i wyrazili zgodę na sekularyzację państwa i zakonu Krzyżackiego.

O trudnościach biskupów z możnowładztwem i stanem szlacheckim z wielką przesadą napisali wówczas biskupi

<sup>92</sup> Bibl. PAN w Gdańsku, rkps 72 f. 176.

<sup>93</sup> Por. J. Gołąb, Starania Polski o sobór.

polscy do papieża, by odwrócić jego uwagę od zaniedbań z ich strony w sprawach religijnych, a przede wszystkim niezbyt ogólnie gorliwego przeciwstawienia się naporowi luteranizmu.

O skutkach poselstwa do Rzymu, łagodnym nastawieniu papieża Klemensa VII do biskupów polskich, którym współczuł ze względu na obowiązek zwalczania luteranizmu, o tymczasowym przeoczeniu z jego strony odpowiedzialności za apostazję mistrza krzyżackiego, biskup Drzewicki był dobrze poinformowany. Dla udokumentowania rzeczywistych wysiłków w zwalczaniu luteranizmu biskupi z prymasem na czele postanowili w czerwcu 1525 r. zwołać synod prowincjonalny. Miał on nie tylko zająć się obmyśleniem metod zwalczania nowatorstwa, ale przeciwstawić się uchwałami presji na stan duchowny ze strony szlachty o obłożenie majątków kościelnych stałymi podatkami.

Przed synodami diecezjalnymi często uprzedzające synody diecezjalne omawiały sprawy mające być tematem obrad tych pierwszych, lub wypowiadały się same kapituły. Synod diecezjalny wrocławski z 1525 r. trzeba zatem postawić w pośrodku tych wszystkich niewyczerpująco przedstawionych problemów wspólnych dla całej prowincji kościelnej. Na żadnym z posiedzeń kapituły od stycznia tego roku nie zastanawiano się nad zbliżającym się synodem prowincjonalnym, na który jednak należało wysłać delegatów. O ich wyborze niczego nie wiemy. Może biskup miał zamiar i tę sprawę poruszyć na synodzie diecezjalnym.

Ze synod diecezjalny 1525 r. był pomyślany jako zjazd duchowieństwa diecezjalnego celem poważniejszego przedyskutowania całego szeregu zagadnień aktualnych wyżej poruszonych, to dowodem na to może być kategoria duchowieństwa na zjazd ten wezwana; nie było to bowiem całe duchowieństwo lub jego przedstawiciele, ale tylko członkowie kapituły i wszyscy dziekani terenowi diecezji wrocławskiej. Zwołanie dziekanów nasuwa przypuszczenie, iż zjazd ten miał charakter informacyjny dla zorientowania się w stanie diecezji na podstawie sprawozdań z poszczególnych dziekanatów, a poza tym biskup mógł na takim synodzie wydać specjalne dekrety dla dziekanów o charakterze administracyjnym. Ze względu jednak na niezmiernie szybkie szerzenie się luteranizmu w Gdańsku i jego okolicach, znoszącym prawie jurysdykcję biskupa, po zorientowaniu się w jakiej mierze i które miejscowości południowej części diecezji zostały

zagrożone penetracją postępującego nowatorstwa. Są to jednak znów tylko domysły, choć na tle ówczesnym szybko następujących zdarzeń zupełnie realne. Żadnych ustaw czy dekretów synodu tego nie znamy.

Wiadomość o tym synodzie diecezjalnym czerpiemy z jedynej zapiski akt biskupich, którą stanowi protokół rozszędzenia zatargu proboszcza w Dobrczu o należne mu missalia od opata cystersów w Koronowie. Wyrok w tej sprawie został właśnie wydany przez synod diecezjalny, odbywający się w dniu 31 maja 1525 r. w kościele św. Stanisława we Włocławku. Obecni byli prócz ordynariusza wezwani przez niego: sufragan Aleksander Myszczyński, Jan Parzniewski prepozyt, Jan Naropiński kustosz, Mikołaj Łabiski archidiakon pomorski, Stanisław Lipowiec i Stefan Łachowski, prałaci i kanonicy kapituły włocławskiej<sup>94</sup>.

Sprawa, której zawdzięcza się wiadomość o odbyciu tego synodu, tocząca się przed nim, przedstawia się następująco:

Franciszek pleban w Dobrczu złożył oskarżenie przeciw Janowi opatowi w Koronowie, że jakkolwiek missalia na rzecz kościoła parafialnego w Dobrczu z łąnów sołectwa wsi Trzeciewiec, a mianowicie z każdego łąnu po korcu żyta należały się i z innych łąnów uprawnych tejże wsi Trzeciewiec płacili uprawiający te łąny, to mimo to Jan opat koronowski po kupieniu pięciu łąnów sołectwa w Trzeciewcu od sołtysów tej wsi od czasu ich nabycia z tych pięciu łąnów pustych nie chce płacić missaliów. Sprawa o to toczyła się przed biskupem i oficjałem włocławskim Stefanem Łachowskim. Opat oświadczył, że kupił owe łąny, ale nie jest obowiązany do płacenia missaliów, dlatego, że „levitas levitati decimare non tenere” i prosił o oddalenie pretensji proboszcza. Biskup jednak za zgodą wszystkich prałatów i kanoników oraz dziekanów dekanatów terenowych zgromadzonych wtedy na synodzie wydał wyrok zobowiązujący opata koronowskiego i jego konwent po wieczyste czasy do płacenia missaliów od czasu kupna łąnów sołectwa wsi Trzeciewiec na rzecz kościoła parafialnego w Dobrczu.

Poza tą kwestią rozstrzygniętą przez synod diecezjalny żadnej innej zapiski związanej z tymże synodem nigdzie nie znaleźliśmy. Nie wiadomo też, kto reprezentował kapitułę włocławską na synodzie prowincjonalnym odbytym w Piotr-

<sup>94</sup> B. Ulanowski, wyd. cyt., nr 758 s. 320.

kowie 26 czerwca 1525 r.<sup>95</sup> Żywy udział chyba ze względu na poruszane sprawy wziął na nim biskup kujawski i pomorski, który w liście do Maurycego Ferbera biskupa warmińskiego mówiąc o tym synodzie pisał, że „na tym naszym synodzie wiele rozprawialiśmy o naprawie religii”, a z nieoczekiwanym optymizmem wobec szalejącej w Gdańsku rewolty zakończył swą relację o rozprawach biskupów na synodzie w następujący sposób: „mamy nadzieję w Panu, że powagą królewskiego majestatu a za naszą skuteczną pilnością i staraniem w krótkim czasie te ohydne błędy zostaną wykorzenione”<sup>96</sup>.

Wzmianki w dwóch zapiskach akt biskupich z pobytu biskupa Drzewickiego w Gdańsku w 1526 r. pod datą 16 czerwca o skazaniu synodalnym oskarżonych i uwięzionych za przynależenie do sekty luterańskiej<sup>97</sup> odnoszą się niezawodnie do odbywającego się wówczas w Gdańsku synodu diecezjalnego dla archidiaconatu pomorskiego w związku z dokonywaną wówczas restytucją katolicyzmu po stłumieniu rewolty gdańskiej.

Poza wymienionymi synodami do końca biskupich rządów Drzewickiego w diecezji włocławskiej tj. do sierpnia 1531 r. żadnych już wiadomości o zamierzonych czy odbytych synodach diecezjalnych nie udało się odnaleźć.

## RÉSUMÉ

L'article présent constitue un chapitre de la troisième partie de la monographie sur Maciej Drzewicki traitant de son activité ecclésiastique comme évêque de Włocławek dans les années 1514—1531.

Dans la littérature historique on trouve certaines inexactitudes et divergences au sujet des synodes durant le pontificat de M. Drzewicki à Włocławek. Cette circonstance justifie la reprise des études des sources qui font mention de dits synodes, dans le but de fixer, si possible, leur nombre et les dates dans lesquelles ils ont eu lieu. Depuis longtemps la coutume s'était fixé de faire de doubles synodes diocésains: pour l'archidiaconat de Włocławek et de Kruszwica d'un part, et pour l'archidiaconat de Poméranie de l'autre. Les synodes de Poméranie avaient lieu à Gdańsk, dans la résidence épiscopale à Subkowy, ou bien à Tczew.

À l'époque du pontificat de Maciej Drzewicki le premier synode diocésain, pour la partie méridionale du diocèse, a eu lieu à Włocławek

<sup>95</sup> J. Korytkowski, Arcybiskupi gnieźnieńscy II, s. 677 n.

<sup>96</sup> Bibl. Czart., rkps 249 p. 47.

<sup>97</sup> B. Ulanowski, wyd. cyt. nr 762, 763.

le 21 IX 1516. La convocation de ce synode a été causé par le désir de l'évêque de réformer la vie du clergé diocésain. Les statuts du synode ont été publié par l'évêque chez Jean Haller à Cracovie 13 V 1517. Le texte des status du synode ne constituait pas une oeuvre originale. Il a été emprunté tel quel aux statuts synodaux de l'évêque Nicolas Kurowski de 1402.

A l'archidiaconat de Poméranie un synode à part a eu lieu le 31 X 1516 — quelques semaines plus tard qu'on le projetait. Ce retard était dû aux troubles du peuple et du clergé de Gdańsk, en 1515, causés par les sentences contradictoires des deux juges délégués par la Curie romaine, prononcées dans l'affaire des familles Hacke et Becherer brouillées mutuellement, ainsi que par une tentative fatale de rétablir la paix à Gdańsk par l'archidiacre de Włocławek Jean Parzniewski. Le rétablissement de la paix et de l'ordre à Gdańsk par l'évêque lui-même décrit en détail ensemble avec les dits troubles dans la deuxième partie de l'article, a conduit à retarder la convocation du synode de Poméranie. Le synode a donné les décrets qui exprimaient avant tout la tentative de créer l'uniformité liturgique de l'archidiaconat de Poméranie avec la partie méridionale du diocèse.

On a essayé, ensuite, de fixer les dates des synodes diocésains ultérieurs. Ils avaient lieu, sporadiquement, jusqu'à 1526, c'est à dire jusqu'au moment d'étouffer la révolte de Gdańsk et de rétablissement, transitoire, du catholicisme à Gdańsk. Il est très probable que le deuxième synode, annoncé par l'évêque le 17 août 1518, a eu lieu en automne de cette même année à Włocławek. Mais il est difficile de dire, si lui correspondant la réunion du clergé de Poméranie de 1518 a, aussi, eu lieu. Il est, pourtant, tout à fait sûr qu'un synode diocésain de Poméranie a eu lieu le 10 IX 1523. Mais, pareillement, quant au synode parallèle de l'archidiaconat de Włocławek et de Kruszwica, on n'en trouve aucune mention dans les sources. Sans doute, un tel synode a pourtant, eu lieu à Włocławek le 31 V 1525. Le synode suivant de Poméranie a eu lieu en juin 1526 à Gdańsk au moment du rétablissement du catholicisme après la révolte luthérienne. C'était, il semble, le dernier synode durant le pontificat de M. Drzewicki dans le diocèse de Włocławek et de Poméranie. Nous n'avons d'aucuns décrets in statuts des synodes diocésains de Kujawy et de Poméranie des années 1518—1526.

*Henryk Rybus*